Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 98. — ROK XXXV.

SOBOTA

7. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozmowy i milczenie p. marsz. Piłsudskiego.

Prasa stołeczna donosi, że p. marszałek Piłsudski odbył we środę szereg ważnych rozmów.

I tak w południe rewizytował marszałka sejmu, posła Daszyńskiego, — potem w Belwederze przyjął prezesa Komisji budżetowej, posła Byrkę, — wreszcie wieczorem tego dnia udał się do prezydjum Rady ministrów i z p. wicepremjerem odbył długą naradę.

„Głos Prawdy“ przy każdej z tych wizyt i rozmów podaje, jak długo trwały.. Rozmowa więc z marsz. Daszyńskim zabrała p. Marszałkowi półtorej godziny, — audjencja udzielona posłowi Byrce była „dłuższa“, — a zaś narada z p. wicepremjerem nawet całkiem „długa“.

Szeroka opinja przyjmie z zadowoleniem te wiadomości. Będzie w nich upatrywać dążności rządu do utrzymania lojalnych stosunków z parlamentem. Ten charakter ma rewizyta złożona p. marsz. Daszyńskiemu i przedewszystkiem rozmowa z prezesem komisji budżetowej.

Wolno więc na tej podstawie sądzić, że najbliższa przyszłość nie przyniesie nam żadnych „niespodzianek“, które zapowiadał „Czas“ pod wrażeniem inauguracyjnego posiedzenia sejmu, a o które całkiem otwarcie i głośno wołało „Słowo“ wileńskie.

Lecz, co dalej?

P. Daszyński miał zapewnić p. premjera, że sejm upora się z budżetem do połowy czerwca, a p. premjer miał to przyjąć z zadowoleniem do wiadomości. Poseł Byrka omówił z p. marsz. Piłsudskim sposób traktowania budżetu, a p. Marszałek miał go zaaprobować... Doskonale! Lecz światli ci mężowie winni byli także porozumieć się między sobą co do szans przejścia budżetu w projekcie rządowym, względnie w myśl rządu. Puszczać bowiem budżet na zdradliwe flukta dyskusyj i polemik sejmowych bez zabezpieczenia mu zdecydowanego poparcia, bez upewnienia się co do niego, byłoby ryzykiem, któreby w pierwszym rzędzie rządowi musiało sprawić trudności.

Troska o to należy do rządu i tylko do rządu, oczywiście w warunkach normalnych, t. j. wtedy, kiedy na czele stoi rząd parlamentarny. W naszych jednak warunkach popularne hasło kół rządowych: „rozgraniczenie władz“ — realizuje się na opak; zamiast rozgraniczenia władz, które było potrzebne, zaczynamy dostrzegać nowe ich pomieszanie i konflikty. W końcu zaczyna się już nawet tracić orjentację co do tego, co należy do prezesa komisji budżetowej, a co do p. premjera, — jakie są obowiązki marszałka sejmu, a jakie np. por. Zaćwilichowskiego.

Ktoś, mniejsza o to, kto, winien pomyśleć nad tem prostem bardzo pytaniem: — czy budżet ma szanse przejścia w sejmie? Prowizorjum na I-szy kwartał wprawdzie uchwalono, ale przedstawiciele wszystkich stronnictw (poza B. B.) wyraźnie zastrzegali się, że robią to jedynie ze względu na krótkość czasu, ostateczne zaś określenie stosunku do rządu i jego budżetu wszyscy zapowiadali na czas późniejszy. Takie w szczególności stanowisko zajęła Ch. D. w sejmie i senacie.

W tych warunkach nie można nic pewnego powiedzieć o przyszłych losach budżetu, a tem samem i całego stosunku parlamentu do rządu. Nic można zaś nic powiedzieć dlatego, że rząd żadnego dotąd programu swych prac nie przedstawił, czem uniemożliwił stronnictwom zajęcie rzeczowego stanowiska. Milczał w okresie wyborów, choć z kół blisko niego stojących zapowiadano jakieś wyjaśnienia. Nic też konkretnego, poza przedłożeniem ustaw budżetowych, nie powiedział nowemu sejmowi..

Ten brak autorytatywnych wyjaśnień co do zamiarów rządu uważamy za największą bolączkę w obecnej sytuacji politycznej. Chcemy wierzyć, że będzie on usunięty w niedalekiej przyszłości.

Żaden rząd nie może wymagać, by mu obywatele zaufali na ślepo, nie znając jego zamiarów nawet w przybliżeniu. Milczenie rządu p. marsz. Piłsudskiego mogło być do pewnego (!) stopnia zrozumiałe w poprzednim sejmie. Niezrozumiałem byłoby w sejmie obecnym, w którym sam posiada silną grupę własną i duże szanse powodzenia.

Mussolini, kiedy wszedł po raz pierwszy do Izby w roku 1922, powiedział posłom ostre słowa: — zostawiam wam tylko „prawo mruczenia“. Ale równocześnie przedstawił im swoje plany na przyszłość w sprawach ustroju, życia społecznego i polityki zagranicznej. Poincare zanim wziął od Izby pełnomocnictwa zarysował przed nią obraz koniecznych reform; i na tej podstawie pełnomocnictwa otrzymał.

P. marsz. Piłsudski szedł dotąd inną drogą. Dlatego tyle jeszcze nieufności do niego, i tyle — jakże niepotrzebnych — dyskusyj na temat: — dokąd właściwie (!) dąży?

W. Z.

Zmiany w M. S. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) Potwierdzają się pogłoski, że w najbliższym czasie zajdą zmiany na stanowiskach min. spraw zagran. I tak potwierdza się pogłoska, że stanowisko po p. **Olszowskim** w Berlinie obejmie poseł polski przy Kwirynale p. **Knoll**, oraz że stanowisko podsekretarza stanu obejmie poseł Rzplitej **w Szwecji p. Wysocki.** Ponieważ na placówkę zagraniczną przechodzi obecnie dyrektor departamentu pol. p. **Jackowski**, przeto zawakuje jego stanowisko. Jako jego następcę wymieniają p. **Hołówkę** oraz **Tarnowskiego.**

Ferje świąteczne ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej spędzi święta w Spale, pan premjer w Sulejówku. Wicepremjer Bartel wyjechał we czwartek do Krynicy, minister Jurkiewicz udaje się do Zakopanego. Minister Meysztowicz spędzi święta w Wilnie. Minister Moraczewski wyjechał do Lwowa do chorego ojca.

NOMINACJE W P. K. O.

Warszawa. (Telef. wł.) Zastępcą prezesa PKO. w miejsce p. T. **Michcińskiego**, który przeszedł na urlop półroczny, został mianowany major **H. Eyle**, ongiś sekretarz Izby handlowo-przemysłowej we **Lwowie.**

—:§:—

Wynik konferencji królewieckiej zaskoczył bolszewików.

Moskwa. (PAT.) Prasa sowiecka nie wierzyła początkowo w możność **jakiegokolwiek porozumienia między Polską a Litwą w rokowaniach królewieckich.** W tym duchu były zredagowane wszystkie sprawozdania nadsyłane do Moskwy na wstępie obrad. Niedojście do porozumienia **miało nastąpić z winy Polski(!)**, która szowinizm i militaryzm **popychają(!) rzekomo do agresywnej polityki względem Litwy.** Pozatem publicyści rosyjscy przewidywali inne jeszcze przeszkody, mianowicie w tem, że **Woldemaras jest nieprzejednany**, musi bowiem liczyć się z **opozycją w własnym kraju**, powtóre zaś Litwa ma po swej stronie Niemcy **dotknięte rozporządzeniem dotyczącem pasa granicznego.**

Po tych horoskopach zaczęły jednak z Królewca nadchodzić wiadomości wręcz odwrotne. Donosiły one, że projekty polskie odznaczają się **wyjątkowem umiarkowaniem**, że minister Zaleski proponuje **Litwie pakt o nieagresji**, że strona litewska idzie na ustępstwa, wreszcie, że został nawiązany i ustalony stały bezpośredni kontakt, oraz, że **ostatnie plenarne posiedzenie odbyło się w przyjaznej atmosferze. Wszystko to zdezorjentowało prasę sowiecką, która podała wynik konferencji bez komentarzy.**

Moskwa. (PAT.) Tass — „Izwiestja“ podają gruntowną ocenę politycznych wyników konferencji w Królewcu, zaznaczając, że bezpośredni **kontakt między Polską a Litwą został w Królewcu ustalony po raz pierwszy.** Fakt ten odpowiada wysiłkom(?) dyplomacji sowieckiej **mającej na celu odwrócenie groźby zbrojnego konfliktu między obu krajami**, a zwłaszcza groźby **gwałtu zbrojnego(?) przeciw Litwie.** W związku z zamieszczonemi w prasie francuskiej pogróżkami, że sprawa sporu polsko-litewskiego będzie **ponownie poruszana w Genewie** wobec odmowy Woldemarasa uznania w tej lub owej formie **aneksji terytorjum wileńskiego przez Polskę.** Dziennik zaznacza, że tego rodzaju taktyka nie będzie mogła **bynajmniej przyczynić się do rozwoju polsko-litewskiego kontaktu ustalonego w Królewcu.**

Dziennik podkreśla, iż propozycja Polski w sprawie zawarcia paktu o nieagresji z Litwą **nie rozwiązuje wcale w obecnym stanie stosunków polsko-litewskich**, sprawy istotnych intencji polskich względem Litwy. Propozycja ta czyni **bowiem trudniejszą jedynie jawną wojnę** pomiędzy obu krajami, nie może jednakże **przeszkodzić osobistościom typu Żeligowskiego lub Pleczkajtisa** w organizowaniu powstań **wewnętrznych na Litwie, oraz nie może zapobiec próbom** osiągnięcia zamierzonego celu przy użyciu **podobnych środków.**

Min. Zaleski złoży sprawozdanie.

Warszawa. (PAT.). We środę o godz. 22 marsz. Piłsudski przyjął w Belwederze **na dłuższej audjencji p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, który złożył panu premjerowi Marszałkowi Piłsudskiemu dokładne sprawozdanie o przebiegu rokowań polsko-litewskich w Królewcu.**

Europa nie udzieli poparcia wykrętnej polit. Woldemarasa.

Paryż. (PAT.). Prasa paryska zamieszcza obszerne komentarze o konferencji polsko-litewskiej w Królewcu. „Temps“ w artykule wstępnym oświadcza, że wrażenie ogólne tych czterech dni pertraktacyj **nie wzbudza wielkiej nadziei na prędkie rozwiązanie zatargu polsko-litewskiego.** Wyjaśniło się na samym wstępie, że dążeniem **Woldemarasa jest powrócenie krętemi drogami do kwestji wileńskiej**, jedynej, której nie podobna rozstrzygnąć na konferencji. Woldemaras myli się grubo — oświadcza dziennik — jeżeli przypuszcza, że **znajdzie wśród mocarstw europejskich poparcie dla swej wykrętnej polityki.** Jasnem jest również, że Liga Narodów nie przestanie interesować się kwestją zatargu polsko-litewskiego, i o ile dalsze **pertraktacje między Kownem a Warszawą nie będą normalnie postępowały naprzód, cała sprawa będzie znów postawiona na wokandzie w Genewie w takiej formie, dzięki której rząd litewski znajdzie się niezawodnie w pozycji dość trudnej.**

We Włoszech rośnie zainteresowanie wizytą min. Zaleskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Agencja Roma opublikowała komunikat poświęcony wyjazdowi do Włoch ministra **Zaleskiego**, przypominając prace na terenie włoskim, jakich dokonał jako poseł Rzpltej **przy rządzie włoskim i podkreślając, że przyjazd jego niewątpliwie wzmoże dobre stosunki tak bilskich wzajemną sympatją narodów.** W miarę zbliżania się przyjazdu do Rzymu ministra Zaleskiego wzrasta **we Włoszech zainteresowanie wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych.**

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiaj w piątek po południu wyjeżdża do Wenecji **minister Zaleski w towarzystwie małżonki i sekretarza Szumlakowskiego.** We czwartek minister Zaleski przyjął posła niemieckiego **Rauschera oraz posła angielskiego Erkine.**

Min. Zaleski będzie konferował z Mussolinim.

Warszawa. (AW.). Mający niebawem nastąpić wyjazd ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego do Rzymu, wywołał zainteresowanie tutejszych kół politycznych, przypisujących podróży ministra Zaleskiego **duże znaczenie.** Zadaniem ministra Zaleskiego ma być przeprowadzenie rozmów z Mussolinim na **zasadnicze tematy polityczne**, oraz ewentualne przygotowanie **gruntu do szerokiego porozumienia politycznego, obejmującego prócz Włoch i Polski, Francję, Rumunję i Belgję.** Minister Zaleski poruszy także zapewne sprawę **obecnego stanu stosunków polsko-litewskich**, w zakresie których stanowisko rządu włoskiego byłoby zbliżone do stanowiska rządu polskiego.

——OO——

Czechosłowacja wypowie traktat handlowy?

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freue Presse“ donosi z Pragi: Delegacja czechosłowacka **wróciła już z Warszawy.** Ze strony przemysłowej zapewniają, że sądząc po obecnym stanie rokowań, delegacja czechosłowacka po wznowieniu tychże po świętach, **postawi wniosek rewizji traktatu handlowego.** Polska oświadcza mianowicie, że nie może uczynić **dalszych koncesyj.** Koncesje dotychczasowe jednak **uważane są** przez Czechosłowację za niewystarczające.

——0:0——

O czem piszą inni?...

Organ rządu przeciw Ks. Bisk. Łukomskiemu.

Przytoczony przez nas w wyjątkach list pasterski Ks. Biskupa łomżyńskiego po wyborach znalazł niełaskę nie tylko w kołach PPS. (która z tego powodu wniosła interpelację do rządu) i „Wyzwolenia“. ale spotkał się z atakami nawet **rządowej (!)** „Epoki“, która we wstępnym artykule na takie sobie pozwala ordynarne i bezsensowne uwagi:

„Niech się pocieszą wierni, dotknięci karami kościelnemi za głosowanie zgodne z przekonaniami, za czytanie pism i należenie do partyj niemiłych ks. Łukomskiemu. **Anatema, rzucona na nich, nie ma wielkiej wagi.** Wystarczyłoby przenieść się z djecezji łomżyńskiej do sąsiedniej, aby już mściwa ręka biskupia nie miala tam władzy. Jeśli zaś nie sięga ona poza dorzecze Narwi, to jakżeby mogla mieć moc w zaświatach, gdzie rządzi Dobroć i Sprawiedliwość Wiekuista“.

Kompletna ignorancja zbratana ze złośliwością, która razi tembardziej, że „Epoka“ uchodzi za organ rządu... Wprost zaś niepoczytalną jest pogróżka „Epoki“ pod adresem Ks. Biskupa łomżyńskiego:

„Trudno jest jednak całej ludności katolickiej przenieść się z ziemi łomżyńskiej. Daleko łatwiej zabrać stamtąd dostojnika kościelnego, który nie potrafił stanąć na wysokości swego urzędu, ośmieszył się i zdyskredytował doszczętnie“.

Dodajmy, że wystąpienie Ks. Biskupa Łukomskiego skierowane było nie przeciw „jedynce“, ale przeciw takim stronnictwom, jak PPS., „Wyzwolenie“ i Stron. Chłopskie. Cóż wobec tego powiedzieć o organie rządowym, który przeciw Biskupowi katolickiemu bierze te stronnictwa w obronę?

Założenia polityki państwowej.

„Gazeta warszawska“ tak ironizuje na temat obozu rządowego „jedynki“:

„Jedynka“ jest klubem zewnętrznie jednolitym, pozostającym pod jedną komendą. Składa się ona z Polaków, żydów, Rusinów i Białorusinów. Podstawą tego zespołu nie jest narodowy punkt wyjścia, lecz **współpraca wszystkich obywateli państwa.** Pan Sanojca powołał się na to, że w Stanach Zjednoczonych istnieje 50 narodowości i 4 razy tyle wyznań, a mimo to tylko dwie partje. Te stosunki stawia on za wzór Polsce. Dość już sporów narodowych, wyznaniowych, dość kłótni partyjnych! Wszystkie narodowości i wyznania powinny połączyć się do współpracy z rządem, bo wszyscy mieszkańcy państwa mają wspólne zasadnicze interesy“.

Wynikałoby z tego, że — według „Gazety warsz.“ — złą jest zasada „współpracy wszystkich obywateli państwa“, i że nie jest prawdą, iż „wszyscy mieszkańcy państwa mają wspólne zasadnicze interesy“... **Na „jedynkę“ patrzymy krytycznie; to nam jednak nie przeszkadza podpisać się pod założeniem, że dla utrzymania państwa konieczną jest współpraca wszystkich jego obywateli, bo wszyscy obywatele mają wspólny interes w utrzymaniu tegoż państwa.**

Potrzeba konsolidacji wewnętrznej.

Bardzo rozsądne uwagi wypowiada „Kurjer poznański“ (organ ZLN.) w związku ze spostrzeżeniem, iż Polska nie ma granic naturalnych... Z tego powodu winna prowadzić szczególnie przezorną politykę zagraniczną. To samo dotyczy i wewnętrznego życia w państwie.

„Nie możemy — pisze „Kurjer poznański“ — sobie pozwolić na niejedno, na co mogą sobie wreszcie pozwolić inne kraje. chronione granicami naturalnemi. Przykład rozbiorów Polski w 18-tym wieku stanowi wymowną ilustrację, zważywszy, że to, co nas wówczas zgubiło, działo się również w niejednym innym kraju, który się jednak ostał. Ażeby zrównać szanse z innemi państwami, **musimy i w polityce wewnętrznej większe mieć wobec siebie samych wymagania, aniżeli mają je inne narody“.**

Te wymagania sprowadzają się przedewszystkiem do jednego najważniejszego — współpracy obywateli w zgodzie i porozumieniu.

Konflikt Mussoliniego ze Stolicą Apost.

Prasa europejska poświęca dużo uwagi napreżeniu stosunków między państwem włoskiem a Stolicą Apostolską z powodu postanowionego już rozwiązania części katolickich organizacyj młodzieży.

„Znaczenie tego — pisze słusznie „Kurjer warszawski“ — konfliktu, to **starcie się Kościoła z państwem o wychowanie młodzieży.** Jest to zatarg zasadniczy, trudny do zakończenia kompromisem, gdy potężnej, zwartej sile Watykanu przeciwstawia się silne, ambitne państwo faszystowskie“.

Paryski „Temps“, który konflikt omawia zgodnie ze swoją wolnomyślicielską ideologją, dochodzi do przekonania, że

„to jest fenomen polityczny, wobec którego nikt nie może pozostać obojętnym. Prócz kryzysu, który zdaje się ten konflikt powodować we Włoszech między faszyzmem a masami katolickiemi, ma on i **znaczenie ogólne, którego nie uznawać byłoby rzeczą niebezpieczną“.**

Katolicy całego świata z troską śledzą przebieg tego konfliktu bardzo niebezpiecznego.

„Hromada“ przed sądem.

Rozzuchwalenie „Hromady“. — Zapowiedź zbrojnego powstania. — Bolszewickie hasła agrarne. — Czy możliwem jest pozyskanie Białorusinów?

Proces białoruskiej „Hromady“ w Wilnie trwa. Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim sąd przesłucha wszystkich świadków, bo jest ich przeszło czterystu. Już jednak na podstawie dotychczasowych zeznań można wyrobić sobie dość dokładne pojęcie, czem była „Hromada“ i jak bardzo niebezpieczną była dla Polski.

Rzuca się w oczy przedewszystkiem niezwykły rozwój i **rozzuchwalenie „Hromady“**. Całe niemal terytorjum białoruskie zasiane było „hurtkami“, które całkiem otwarcie wzywały do rewolucji. „Hromada“ tworzyła nawet własny aparat administracyjny. Starała się obsadzić swymi ludźmi stanowiska wójtów a sterroryzować policjantów. Grożono im, że nie dostaną posad, gdy nastaną nowe rządy i zapowiadano, że urzędnicy polscy będą ukarani. Np. na wiecu w Gródku niejaki Wołoszyn wołał:

„Pamiętajcie, przyjdzie czas, że urzędnicy polscy uciekać będą pociągami, a my złapiemy ich i pomścimy krzywdy!“

Krwawy porachunek obiecywano też oczywiście wszystkim „panom“. Za Bug miano wypędzić wszystkich, którzy nie chcieli się do „Hromady“ zapisać. Gdzieniegdzie zaś tłumaczono, że kto jest członkiem „Hromady“, ten już jest właściwie obywatelem Białorusi i Polska nic mu nie może nakazać.

Pod wpływem takiej agitacji w umysłach ciemnego chłopstwa legalne władze traciły zupełnie autorytet. Chłop więcej się liczył z przewodniczącym „hurtka“, niż z sołtysem, więcej się bał milicjantów „Hromady“?, niż polskiej policji. Lękliwym **wskazywali agitatorzy „Hromady“ na armję sowiecką**, która miała „hurtkowcom“ natychmiast przyjść z pomocą. „Hromada“ miała tylko rozpocząć powstanie choćby tylko z siekierami i kosami. Resztę miała zrobić „czerwona armja“ Rosji, od której zresztą i broni się spodziewano. Jakiś podżegacz wołał:

„Jeśli rewolucja wybuchnie na wieczór, to już na rano będzie broń!“

W roku 1926 wybuch powstania i „wyswobodzenie“ Białorusi zapowiadano na wiosnę 1927 r. „Koli na wiosnu priletut ptaszki, to nam włast prynesut z Rosji“.

Była to więc wybitnie antypaństwowa, wszelkie cechy zdrady stanu mająca agitacja. Dobrze, że w styczniu 1927 r. położono jej kres, lecz szkoda, że nie zrobiono tego wcześniej. Każdy miesiąc takiej agitacji pozostawiał głębokie ślady w ciemnych masach, podkopując powagę państwa polskiego.

Związek „Hromady“ z partjami komunistycznemi był bardzo ścisły. Kilkudziesięciu podżegaczy zajmowało wybitne stanowiska jednocześnie i w „Hromadzie“ i w organizacjach czysto komunistycznych, jak np. Komunistyczna Partja Białorusi Zachodniej. Legitymacje „Hromady“ były glejtem do przechodzenia granicy sowieckiej. Hasła „Hromady“ były jakby wyjęte z bolszewickiego programu agrarnego.

Obiecywano chłopom rozdział ziemi. Nietylko obiecywano, lecz nawet gdzieniegdzie już rozdzielano oczywiście na papierze, nominalnie. Na ziemię chłop białoruski jest chciwy, więc łatwo go było pociągnąć do „Hromady“. Chętnie brał przyznawane mu na papierze hektary i dziesięciny. Kto do „hurtka“ wpisać się nie chciał, tego straszono, iż nic nie dostanie.

„Hromada“ operowała wogóle przedewszystkem hasłami socjalnemi. Te znalazły grunt najpodatniejszy. Hasła narodowościowe mniej działały na chłopów. Liczny jeszcze jest na kresach typ ludzi, którzy się określają jako „tutejsi“ i mówią „ni po polsku, ni po białorusku: po prostemu“.

Widocznem jest zatem, że aby pozyskać ludność kresów, trzeba przedewszystkiem starać się **o gospodarcze podniesienie tych ziem.** Dobre drogi, koleje, sprężysta administracja, sprawiedliwe systemy podatkowe będą najlepszą propagandą za Polską i największą przeszkodą dla płatnych emisarjuszów Kominternu. Ludność nie będzie wtedy podatną na rzucane przez komunistycznych i komunizujących posłów hasła przewrotowe. Władze polskie muszą być sprawiedliwe i silne. Energiczne zlikwidowanie „Hromady“ odrazu wpłynęło na nastroje ludności. Natychmiast zmniejszyła się liczba tych, co nie płacili podatków, a w niektórych gminach **masowo oddawano władzom legitymacje i papiery „Hromady“.**

Ludność białoruska nie jest więc bynajmniej bezwzględnie wrogą Polsce. Można ją pozyskać i trzeba nad tem pracować.

S. S.

Niesnaski wśród żydów w Sejmie.

P. Grynbaum prezesem klubu żydowskiego.

Do wyborów parlamentarnych szło żydostwo polskie w kilku oddziałach. Nieporozumień, które z tego powodu wynikły, nie zdołali żydzi jeszcze zlikwidować. Do tej pory nie powstało jednolite Koło żydowskie w Sejmie. Wprawdzie Naczelna Rada Syjonistyczna zaleciła utworzenie jednolitego Koła żydowskiego, ale to dążenie utrudniają antagonizmy między syjonistami z Kongresówki, którzy kandydowali z listy bloku mniejszości narodowych Nr. 18, a syjonistami małopolskimi, którzy zgłosili własną listę Nr. 17. Pierwsi stworzyli własny klub posłów i senatorów przy żydowskiej Radzie Narodowej, a prezesem wybrali pos. Grynbauma. Klub ten został oficjalnie zarejestrowany w Sejmie. Krakowski „N. Dziennik“ jest z tego bardzo niezadowolony. Przypomina swym „przyjaciołom warszawskim“, że przecież istnieje jeszcze prowizoryczne Koło żydowskie z pos. Wygodzkim, jako tymczasowym przewodniczącym na czele. Zgłoszenie nowego klubu do kancelarji sejmowej nazywa „N. Dziennik“ „pociągnięciem wyraźnie nielojalnem“, które utrudni pracę nad utworzeniem jednolitego Koła żydowskiego.

Oprócz antagonizmów osobistych między przywódcami syjonistycznymi, wchodzą w grę pewne różnice w poglądach na stosunek do rządu. Syjoniści małopolscy odnoszą się do rządu bardziej życzliwie, reszta syjonistów w ostrzejszy sposób walczy o postulaty żydowskie. Zwłaszcza pos. Grynbaum znanym jest z tego, że zawsze jest nienasycony i wciąż krytykuje politykę rządu, twierdząc, że zbyt mało ustępstw dotychczas żydom poczyniono.

Gdyby p. Grynbaum miał się utrzymać na stanowisku prezesa ewentualnego Koła żydowskiego, to nieprawdopodobnem się wydaje, by taki klub mógł przyciągnąć posłów żydowskich z Be Be. P. Kirschbraun z „jedynki“ zaraz na wstępie starł się ostro z p. Grynbaumem.

Wybór p. Grynbauma może być uważany za dowód, że im więcej żydzi zyskują, tem więcej żądają i tem śmielszych wysuwają przywódców. W 1925 r. prezesem Koła żydowskiego był pos. Reich z Małopolski wschodniej. On zawarł „ugodę“ z p. Stan. Grabskim Potem wybrano wprawdzie nie p. Grynbauma, lecz pos. Hartglasa, który był uważany za bardziej powściągliwego. Nie zawahał się on jednak napisać otwarcie zaraz po objęciu godności:

„Zakres naszych żądań narodowych, mimo, że bardzo skromny, sięga dalej niż to zakreśla Konstytucja i Traktat Wersalski. Gdy już to, co nam te dwa akty ustawodawcze przyznały, zostanie w czyn wcielone, wtedy będziemy stawiali dalsze żądania“.

Teraz, po wielu ważnych ustępstwach rządów pomajowych dla żydów, na czoło żydostwa wysuwa się pos. Grynbaum. Oczywiście postawi dalsze żądania, jeszcze śmielsze, jeszcze zuchwalsze.

Kluby ostatniej Izby francuskiej.

Ostatnia Izba deputowanych w Paryżu, która skończyła swoją czteroletnią kadencję, przedstawia pod względem politycznym następujący obraz:

Skrajna lewica: 1) komuniści 27 mandatów; 2) socjaliści 92.

Lewica: 1) „republikanie socjalistyczni i socjaliści francuscy“ (Painlevé i Briand) 38; 2) „radykali i radykali socjalni“ (Herriot, Dalladier, Caillaux) 129; 3) „lewica radykalna“ (Loucheur) 34.

Chrześcijańska Demokracja: „klub demokratyczny“ 14 mandatów (z czego 11 wypada na Alzację i Lotaryngję). Stronnictwo to zreorganizowane po wojnie opiera się prawie wyłącznie o organizacje zawodowe robotnicze (Confederation Française des Travailleurs Chretiens, czyli „C. F. T. C.“).

Blok Narodowy: 1) „Lewica niezależna“ 15 mandatów; 2) „Republikanie lewicy“ (Leygues, w senacie odpowiada im grupa Poincare'go, „unja republikańska“) 30; 3) „lewica republikańsko-demokratyczna“ (Bokanowski) 32; 4) „Unja republikańsko-demokratyczna“ (Marin) 96 mandatów.

Nie należący do żadnej grupy — 33.

W dniu 22 i 29 kwietnia Francja wybierze nową Izbę. Będzie rzeczą ciekawą, jak z nich wyjdą różne „lewice radykalne“, „replublikańskie“, „demokratyczne“ i in.

Zjazd Y. M. C. A. w Warszawie.

Na zjazd Y. M. C. A. w Warszawie przybyło — jak donosi „Polak-Katolik“ — około 50 delegatów. Przewodniczył p. Souper, długoletni kierownik pracy Y. M. C. A. w Ameryce. Na jego ręce nadesłała amerykańska Y. M. C. A. na budowę gmachów Y. M. C. A. w Łodzi i Warszawie kwotę 300.000 dolarów, jako bezprocentową pożyczkę, która ma być zwrócona amerykańskiej Y. M. C. A. na każde żądanie; w ten sposób polska Y. M. C. A. będzie zmuszoną do solidarności ideowej z amerykańską.

„Polak-Katolik“ pisze dalej:

„Już w 1922 r. p. Souper, obejmując naczelny zarząd polskiej Y. M. C. A., oświadczył, że w najkrótszym czasie wszystkie kierownicze posterunki tej organizacji na ziemiach polskich obejmą Polacy. Rada Krajowa miała spełniać rolę tymczasowego ciała doradczego. Po upływie 6 lat tej obietnicy metodyści amerykańscy wraz z p. Souperem nadal sprawują urzędy naczelnych kierowników całej akcji wychowawczej i kulturalno-oświatowej polskiej Y. M. C. A.

P. Souper w przemówieniu, wygłoszonem na IV walnym zjeździe Y. M. C. A. w stolicy, oświadczył, że Y. M. C. A. do zarządu nie może przyjmować członków z pośród duchowieństwa katolickiego.

Rzecz zrozumiała. Zakonspirowana organizacja protestancka, o podłożu ideowem nawskróś międzynarodowem, a właściwie bezwyznaniowem, obawia się wpływu duchowieństwa katolickiego, które mogłoby wprowadzić działalność Y. M. C. A. w Polsce na tory etyki katolickiej... Na przeszkodzie stają bezprocentowe pożyczki dolarowe!

Dopóki przedstawiciele Y. M. C. A. polskiej nie zerwą węzłów, które ją łączą z protestantyzmem i masonerją międzynarodową, dopóty duchowieństwo polskie i koła katolickie zmuszone będą propagandę tej organizacji zwalczać“.

Z Kielc.

Rekolekcje wielkopostne.

Przez cały tydzień od 10 do 17 ub. m. odbywały się w katedrze kieleckiej rekolekcje wielkopostne. Prowadził je po raz piąty misjonarz diecezjalny, ks. prał. St. Marchewka, proboszcz z Jędrzejowa, przy pomocy ks. prob. J. Marszałka z Masłowa. Głęboko obmyślane nauki rekolekcyjne, wygłaszane wymownie i przystępnie, ściągały tak wielką ilość słuchaczy, że obszerna katedra nie mogła wszystkich pomieścić. Ostatnie cztery dni rekolekcyj poświęcone były poszczególnym stanom, a więc: ojcom, matkom, młodzieńcom i pannom. Zaraz po naukach dla każdego stanu odbywała się spowiedź do późnej nocy. Wszyscy księża kielec-

cy, kapituła katedralna, profesorowie seminarjum i prefekci, słuchali spowiedzi nieraz do godz. 12 w nocy. To też przepiękny był widok, gdy do Komunji jeneralnej przystąpiło około 1.500 matek, z górą 1.000 ojców, 1.400 panien i 1.000 młodzieńców! W sobotę 17 marca wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie rekolekcyj. Po ostatniem kazaniu ks. prał. Marchewka udzielił wszystkim błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym. Na końcu serdecznie przemówił do rekolektantów proboszcz katedralny ks. prał. Obuchowicz, zachęcając wszystkich do wytrwania w dobrem.

W niedzielę 18 marca odbyła się Komunja św., do której przystąpiło około 2.000 rekolektantów. Miasto Kielce, biorąc tak liczny udział w rekolekcjach, dało znów dowód swej gorącej wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego.

Od dnia 25 do 30 ub. m. w Katedrze Kieleckiej odbyły się rekolekcje dla Inteligencji. Prowadził je O. Franc. Kwiatkowski, prof. filozofji w Kolegjum Ks. Jezuitów w Krakowie. Piękne i wymowne konferencje dla pań i panów osobno zgromadziły liczny zastęp rekolektantów (przeszło 3.000 osób). Do Komunji św. jeneralnej przystąpiło pań 1.684, a panów 870. P.

Ze Starego Sącza.

Rekolekcje wielkopostne. — Sprawa „Straży pożarnej". — Informacje o naszem mieście.

Wielka wdzięczność ze strony parafjan należy się naszemu ks. prob. A. Odziomkowi, że sferom mieszczańskim i inteligencji miejscowej zapewnił tego roku prawdziwą ucztę duchową, przez zaproszenie na kaznodzieję rekolekcyjnego wybitnego O. Jezuity, a naszego rodaka, ks. prof. Kwiatkowskiego z Krakowa.

Ostatnie posiedzenia rady miejskiej uczyniły aktualną sprawę reorganizacji naszej „Straży pożarnej". Powszechne opodatkowanie gminne, wysokie subwencje roczne, widniejące w budżecie, a przedewszystkiem doniosłość zadań „Straży pożarnej" — domagają się gwałtownie reorganizacji tej instytucji, opartej jej na wzorowym statucie, wydanym przez naczelne władze wojewódzkie strażackie. Sprawę tę winni wziąć w ręce ludzie energiczni i światli, a dający rękojmię dopilnowania należytej gospodarki.

Oburzające, a czasem humorystyczne są informacje, jakie pojawiają się w prasie o naszem mieście. I tak np. wyssaną z palca jest wiadomość, że magistrat przystąpił do kanalizacji Starego Sącza, że brukuje nowe ulice. Pewnie, że byłyby to innowacje pożądane, ale na razie jest to pieśń przyszłości. Może informator w ten sposób chciał podpowiedzieć plan pracy Zarządowi miasta. — W żydowskim zaś „Kurjerze Podhalańskim" od czasu do czasu ukazują się korespondencje ze Starego Sącza, podpisywane rozmaitymi Klonami, Wiatrami i t. p., w których przebija się bardzo źle ukrywana złość na tych obywateli starosądeckich, którzy w miejscowych towarzystwach i instytucjach chcą wprowadzić pewne zbożne zmiany, przeciwstawiając się zasadzie gospodarki familijnej pewnych grupek. — Korespondent winien być wszystkiem innem, tylko nie narzędziem do osobistych porachunków. Winien swem światłem zdaniem przyczyniać się do poprawy miejscowych stosunków, a nie do pogłębiania tarć. Mieszczanin.

Jak powstają wyspy koralowe.

Korale, z wyglądu zarówno jak z anatomji, zbliżone są do morskiej anemony, z tą różnicą, że wkoło siebie wznoszą twardy wapienny szkielet. Jakkolwiek niektóre gatunki korali są samotnikami, większość ich, a zwłaszcza korale budujące podwodne skały, należą do tak zwanych „organizmów zbiorowych". Rozpoczynają jako pojedyńczy „polip", który się rozgałęzia i dzieli, a nowo utworzone polipy zamieszkują wspólny „szkielet", z którego bardzo często tworzy się artystycznie rzeźbiona budowa. Najbardziej rozpowszechnionym jest znany nam z muzeów, koral rozgałęzieniem i kształtem podobny do mózgu ludzkiego. Po wymarciu kolonji polipów pozostaje wapienna osłona, na której nowe generacje polipów budują swoje domostwa i tak z gromadzących się warstw powstają rafy koralowe.

Wapienne składniki, potrzebne do budowy, otrzymują polipy ze soli wapiennych, znajdujących się jako roztwór w wodzie morskiej. Korale, twórcy raf, żyją przeważnie w morzach południowych, ale niektóre gatunki napotyka się nawet w wodach podbiegunowych. Trojakie są rafy koralowe. „Rafy frendzlowe okalające", znajdujące się blisko brzegów i często ławicami piasku z niemi połączone, — „rafy-barjery", jak wielka rafa-barjera na północno-wschodniej części wybrzeża Australji, — oddalone są conajmniej o milę angielską (1609 m.) od brzegu i nawet podczas odpływu oddzielone od niego głębokiemi lagunami i „atole", wyspy koralowe.

Teorja Darwina o powstawaniu wysp koralowych była ta, że rafy okalające, przez zapadanie się lądu, stają się rafami-barjerami, a taki sam proces z barjer tworzy wyspy koralowe, otoczone lagunami i barjerami koralowemi. Inni biologowie wyrażają wątpliwość, czy zapadanie się lądu było dostatecznem do podtrzymywania tej teorji.

Teorja uczonego szkockiego Murray'a jest odmienna. Według niego dno oceanu podnosi się pod nasypem spadających warstw wapiennych szkieletów mikroskopijnych zwierzątek, zaludniających morza. Gdy nasyp dochodzi do pewnej wysokości osiadają na nim korale, a rafy tak zapoczątkowane rosną z szybkością jednej stopy w przeciągu 11 i pół roku, a więc z szybkością wystarczającą na zbudowanie wyspy w niezbyt długim czasie. Teorja Murray'a, że laguny powstają tam, gdzie rozpuwają się martwe masy koralu, nie daje się z punktu widzenia naukowego dostatecznie umotywować.

Czerwone, służące do wyrobu ozdób korale, nie są z gatunku budujących raf i znajdują się głównie w Morzu Śródziemnem, ale też koło wysp Przylądka Zielonego na Atlantyku, w Morzu Czerwonem i Perskiej Zatoce; podobny gatunek wyławiają także na wybrzeżach japońskich. Około korali powstało mnóstwo legend. Grecka legenda opowiada, jak nimfy rzucały wodorosty w ociętą przez Perseusza głowę Meduzy, a zamienione w ten sposób w kamień wodorosty, były pierwszemi koralami. W wiekach średnich przypisywano koralom czarodziejskie właściwości i sprzedawane korale podawano jako lekarstwo. Również i w biblji znajdujemy kilka wzmianek o koralach. W Kensington Museum w Londynie znajdują się kolczyki koralowe rzekomo z czwartego wieku przed Chrystusem.

Na ziemiach Rzplitej.

Nadużycia — stara piosenka.

Jak donosi „Gazeta Robotnicza", w Katowicach zwolniono ze stanowiska służbowego, urzędnika Dyr. Kolei Państw., Luszczaka, który zdefraudował z konta kaucyjnego br. Ballestrema 13.200 zł., oraz jako inkasent składek na powodzian, zainkasował do swojej kieszeni 4 tysiące złotych. Podobno winowajcy jeszcze nie pociągnięto do odpowiedzialności.

W związku z wykryciem nadużyć w państw. fabryce wyrobów tytoniowych w Grodnie, został aresztowany w Białymstoku zastępca kierownika fabryki, Stan. Dekarzewski.

Agent Pozn.-Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń w Cieszynie, Kula, sprzeniewierzył na szkodę Towarzystwa około 11 tys. zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Szmuglerski skład dynamitu wyleciał w powietrze.

W Działoszynie, koło granicy niemieckiej, policja wykryła w mieszkaniu Joska Klepera skład szmuglowanych narkotyków, oraz dynamitu. W chwili aresztowania, Kloper zajęty właśnie rozlewaniem eteru, rozlał większą ilość pod nogi policjantów, którzy wycofali się z mieszkania. Tuż po tem nastąpiła eksplozja zabijając Klepera, jego żonę, 3 dzieci i 2 krewnych. Policjanci odnieśli lżejsze poparzenia.

CZY BĘDĄ SZULERNIE W NASZYCH UZDROWISKACH?

Jak donoszą dzienniki, do ministerstwa spr. wewnętrznych wpłynęła oferta kapitalistów francuskich, proponująca utworzenie wielkich domów gry w polskich miejscowościach uzdrowiskowych i wypoczynkowych, jak w Krynicy, Zakopanem, Truskawcu i t. d. Wśród czynników rządowych istnieje tendencja odrzucenia oferty kapitalistów francuskich.

TOGI I BERETY W SĄDOWNICTWIE. Ministerstwo sprawiedliwości ustaliło barwę i formę ubiorów reprezentacyjnych członków magistratury sądowej. Prokuratorzy nosić będą togi i berety koloru czerwonego, sędziowie zaś togi i berety koloru czarnego.

PRZYMUSOWE UNIFORMY UCZNIOWSKIE. W Min. Oświaty rozważany jest projekt zaprowadzenia obowiązkowego noszenia uniformów uczniowskich dla uczniów państwowych szkół średnich na terenie Rzplitej. Podobny projekt natrafiał dotąd zwykle na ostre sprzeciwy.

POWIĘKSZENIE URZĘDU POCZTOWEGO W ZAKOPANEM. W dniach ostatnich przystąpiono do gruntownego remontu Urzędu pocztowego w Zakopanem, który będzie znacznie powiększony, ponieważ dotychczasowy okazał się za szczupły. W obecnych suterenach pocztowych urządzona centrala telefoniczna na 1.000 metrów, gdy obecna posiada zaledwie 160 m. Również zostaną rozpoczęte roboty około ułożenia kabla telefonicznego podziemnego. Koszta przebudowy gmachu pocztowego wyniosą przeszło 100.000 zł.

STATYSTYKA CUDZOZIEMCÓW W ZAKOPANEM. Według danych statystycznych biura Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem w r. 1927 zwiedziło Zakopane 7.000 cudzoziemców, nie licząc zbiorowych wycieczek zagranicznych. Najwięcej było Amerykanów, niewiele mniej Austrjaków, Niemców, Rosjan, Czechów i Francuzów. Poważną liczbę stanowili goście z Anglji, Estonji, Holandji, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Węgier, Belgji, Bułgarji, Danji, Finlandji, Norwegji, Łotwy, Grecji, Jugosławji itp. Po kilka osób przybyło nawet z Chin, Japonji i Palestyny. W Zakopanem w ciągu 1927 roku było 42.574 osób, czyli o 8.000 osób więcej niż w roku ubiegłym. Cyfry te świadczą o ciągłem jeszcze powodzeniu letniej i zimowej stolicy Polski, mimo dużej konkurencji i innych uzdrowisk.

CZEM SIĘ ZAJMUJĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE? Na zasadzie decyzji sądu w Białymstoku rozwiązany został za działalność antypaństwową oddział białostocki Związku Zawodowego robotników przemysłu odzieżowego. Akta zamkniętego związku przekazane zostały starostwu białostockiemu.

BARDZO ŁADNIE Z JEGO STRONY. Mussolini wydał szereg zarządzeń łagodzących kary przeszło 500 antyfaszystom, których dotknęła ustawa o ochronie państwa.

CAŁA EUROPA NIE ŻYCZY SOBIE ZUBKOWA. Jak donoszą z Berlina, Zubkowa, męża księżniczki Wiktorji, wydalono powtórnie z Niemiec, w czasie jego nielegalnego pobytu w Akwizgranie. Położenie tego awanturnika światowego staje się coraz trudniejsze, gdyż również rząd angielski i francuski odmówiły mu swoich wiz. O wyjeździe do Holandji, gdzie przebywa Wilhelm również nie może być mowy.

KONKURENCI MENNICY PAŃSTWOWEJ. Policja wpadła w pow. wołkowyskim na trop fałszerzy 50-groszówek i 2-złotówek. W związku z tem aresztowani zostali Maciej, Aleksander i Stanisław Sidorkiewiczowie, u których znaleziono formy do odlewania 50-groszówek i 2-złotówek.

EKSCESY WIĘŹNIÓW W RZESZOWIE. Onegdaj w więzieniu rzeszowskiem powstały wielkie awantury, które wywołał złodziej recydywista Józef Moskwa, udający warjata. Rozpoczął on deskami wyrywanemi z pryczy rzucać w dozorców. Więźniowie znajdujący się na korytarzu rzucili się na dozorców, aby ich rozbroić i umknąć z więzienia. Zarząd więzienia zmuszony był zawezwać policję, której udało się przywrócić spokój.

UJĘCIE MIĘDZYNARODOWYCH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Władze śledcze aresztowały w okolicach Filipowa międzynarodową bandę handlarzy żywym towarem, składająca się z niejakiego Goldfingera z Hamburga, Grynwaldowej z Warszawy i innych. Banda ta werbowała na naszych Kresach wschodnich młode dziewczęta rzekomo do robót rolnych do Niemiec.

FABRYKA FAŁSZYWYCH KONCESJI DENTYSTYCZNYCH. Władze śledcze we Lwowie wpadły na trop fałszerzy, którzy podrabiali koncesje dentystyczne. W aferę są wmieszane osobistości, których nazwiska trzymane są w tajemnicy. Jak stwierdzono, koncesyj odmawiano we Lwowie wykwalifikowanym nawet dentystom. W związku z tem spodziewane są liczne aresztowania.

SKAZANY NA ŚMIERĆ PO RAZ CZWARTY — APELUJE. Adam Dobiński skazany dn. 17 list. ub. r. po raz czwarty na karę śmierci za zamordowanie swej żony, wniósł podanie do Sądu Najwyższego o rewizję procesu. Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził i będzie on wykonany w Poznaniu, o ile Prezydent Rzplitej nie zechce skorzystać z przysługującego mu prawa łaski.

Trzęsienie ziemi we Włoszech i Turcji

W północnych Włoszech w prowincji Friuli, dało się odczuć trzęsienie ziemi, które poprzedzone było silnemi grzmotami podziemnemi. W miasteczku Cavazzo zawaliło się kilka domów, a w okolicy potworzyły się szczeliny w ziemi, długości 300 metrów. Jedna ze starszych świątyń we Włoszech, kościół w San Florian, doznał ciężkich uszkodzeń. Z okolic dotkniętych kataklizmem, donoszą o panice, jaka ogarnęła ludność, pozbawioną dachu nad głową i wystawioną wskutek tego na liczne choroby w związku z roztopami wiosennemi.

W dalszym ciągu w okolicy Smyrny dały się odczuć trzy nowe silne wstrząśnienia ziemi. Panika wśród ludności, wobec nieustannie ponawiających się wstrząsów, wzrasta. Wiele osób schroniło się na stojące w porcie smyrneńskim okręty. Ludność opuszcza nawiedzone przez trzęsienie ziemi okolice.

PODEJRZANA BYŁA TA NAGŁA ŚMIERĆ KANDYDATA NA PREZYDENTA STANÓW. W sprawie nagłej śmierci senatora Franka Willisa, kandydata przy przyszłych wyborach prezydenckich, „Chicago Tribune" donosi, że senator Heflin telegrafował do wdowy po Franku Willisie, prosząc ją by zezwoliła dokonanie autopsji ciała męża, gdyż według zdania lekarzy, śmierć nagła nie mogła tu nastąpić z powodu silnej budowy nieboszczyka i może tu zachodzić otrucie.

SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI. Sąd okr. w Umanie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie b. oficera carskiego Kozłowa, oskarżonego o szpiegostwo rzekomo na rzecz Polski. Prócz niego skazano na taką karę jeszcze dwóch oskarżonych, na zasadzie amnestji zamienioną na karę 10 lat więzienia.

TRAGEDJE MORSKIE. Pancernik włoski „San Giorgio" na pokładzie którego znajdował się następca tronu, przejżdżając przez zatokę Sueską natknął się na tonący okręt handlowy francuski „Marseillaise". Pomimo wzburzonego morza, zdołano uratować załogę, jedynie kapitan statku Baldi, będąc ciężko rannym, zmarł podczas przewożenia.

SPRZEDAŻ OBRAZU DÜRERA W PRADZE. W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o ofercie amerykańskiej na kupno obrazu Albrechta Dürera „Uroczystość różańcowa", który jest własnością klasztoru w Strachowie pod Pragą, okazuje się, że o nabycie tego arcydzieła pertraktuje niemieckie narodowe muzeum w Berlinie za sumę 27 miljonów czesk. koron. Sprzedaż ma nastąpić na skutek kłopotów materjalnych klasztoru, w które ten popadł w ostatnim czasie.

TRAGICZNA PROCESJA W SALAMANCE. Jak donoszą z Madrytu, w czasie procesji w mieście Salamanka, w chwili gdy orszak pobożnych przechodził koło kościoła św. Izydora, jeden z rozkołysanych dzwonów w wieży oderwał się i spadł na grupę dziewcząt, z których trzy zabił, a kilka ciężko poranił.

ZGON ORGANIZATORA MORDU KRÓLA ALEKSANDRA SERBSK. W ostatnich dniach w Belgradzie zmarł w 70 roku życia, Damian Popowic, przywódca spisku, którego dziełem było zamordowanie króla serbskiego Aleksandra Obrenowica i królowej Dragi. Twierdzono jednak, że zmarły wyrzucił osobiście przez okna królewskiego pałacu zmasakrowane zwłoki króla i królowej.

Humor.

Filozof. Bywało ze mną czasami tak kiepsko, nie miałem nawet na papierosa.
— To musiałeś być strasznie nieszczęśliwy.
— Nie, przecież nie palę.

Kuracja głodowa. — Pojechałbym do Zakopanego, ale trochę się boję kuracji głodowej.
— Czemu?
— Bo jako urzędnik państwowy prowadzę tę kurację przez kilka lat i nie widzę dobrego skutku.

Głuchoniemy. — Dlaczego pobiłeś tego człowieka?
— Bo trzy razy pytałem go o drogę, a nie odpowiedział, w końcu mnie zniecierpliwił i...
— Ależ to głuchoniemy.
— Tak? To czegóż tego nie powiedział?

Nie do wykonania. — Czemu płaczesz, mały?
— Zgubiłem mamusię!
— Trzeba się było trzymać sukienki!
— Ba, żebym to dostał!...

Dzisiejsza moda. — Mam żonę oszczędną, wczoraj zrobiła mi krawat ze swojej starej bluzki.
— Cóż w tem wielkiego? Moja żona zrobiła wczoraj z mojej krawatki sukienkę dla siebie.

Słówko. — Niedawno powiedziałem żonie ostre słówko i tak się obraziła, że nie mówiła do mnie tydzień.
— Ach, powiedz mi, co to za słówko!

Czem zostać? — Nie wiem czem zostać: malarzem czy poetą?
— Zostań malarzem.
— Dlaczego? Czy widziałeś moje obrazy?
— Nie. Ale czytałem twoje wiersze.

Też powód. — Golenie podrożało!
— Dlaczego?
— Od chwili bankructwa bardzo się panu twarz wydłużyła.

Dopasowana. — Dojrzała, wybitnie inteligentna kobieta. Wierzaj mi, posiada ona rozum za dwoch!
— Ślicznie! Toć to akurat dla ciebie!

„Jego" wypoczynek. — I co żoneczko, cóż powiesz na ten cudny widok?
— Brak mi poprostu słów.
— Tak? To ślicznie! Pozostajemy tu przez ośm tygodni.

„Wielki Tydzień".

Krwawy prokurator.

Jest ciekawą rzeczą, że w historji wieków imię rzymskiego potentata, cezara Augusta, za którego rządów zmarł na krzyżu Zbawiciel świata, w pamięci pokoleń nie zapisało się smutniej i sromotniej, niż miano Ponckiego Piłata, jego namiestnika, noszącego na czole stygmat grozy i hańby. Pochodzi to oczywiście stąd, że Rany Pańskie, nowej ery będące zaczątkiem, nie splamiły krwią swą zbawienną rąk Imperatora, jeno zastępcy jego Poncjusza Piłata.

Nazwa tego krwawego prokuratora przeszła w krąg podań i przysłów ludowych. Zrozumiałem jest jednakowoż, że osobistość taka, która w Chrystusowym procesie tak wybitną odegrała rolę, siłą tego epokowego zdarzenia wyrzucona została na plan pierwszy i zawsze silnie przemawiała do wyobraźni ludzi.

Wedle moich badań źródłowych, Piłat urodził się w Rzymie. Ród swój wywodził od „gens Pontia" latyńskiej rodziny, szanowanej i podówczas znanej wielce, w której żyłach krążyć miała kropla krwi samnickiej. Skoligacony z nobilą najprzedniejszych rodów i protegowany przez notablów rodzinnego miasta, z szybkością nielada przeszedł wszystkie stopnie hierarchji urzędniczej. Został bowiem namiestnikiem prowincji Judei i Samarji, mając zaledwie 26 lat. W obrębie sfery jego działania leżało też królestwo Galilea z królem-manekinem Herodem. Państewko to, pozornie niezależne, w gruncie rzeczy lenniczo związane było z potężnem imperjum rzymskiem.

Z licznych ustępów ksiąg biblijnych wynika, że Pontius Pilatus dzierżył w swych rękach moc wyjątkową. Był naczelnym wodzem wojsk rzymskich i najwyższym sędzią zarazem. Rezydował zwyczajnie w Caesarea i czasowo odwiedzał Jeruzalem, zwłaszcza w dniach onych, kiedy tysiączne zastępy pątników z całego świata tłoczyły się do świętego miasta podczas świąt wielkich. Wtedy to ze zdwojoną uwagą baczyć miał na niespokojny żywioł izraelskiego narodu...

W kapiącym od złota orszaku, złożonym z wybranego rycerstwa, wjeżdżał w bramy Jerozolimy. Mieszkał w królewskim pałacu Herodowym w pobliżu świątyni. „Domem Sądu" nazwano jego siedzibę.

Nieubłagana jego dłoń musiała silnie ciężyć na karkach izraelskiego ludu, buntującego się i ciągle opornego. Nie zabrakło Piłatowi energji i nie krył swych czuć zawistnych wobec „wybranego ludu", przy każdej sposobności wykazywał i podkreślał swą odrazę do semickiego szczepu. Ściągnął przeto na się gniew, a imię jego było postrachem w całej Judei. Kronikarz Josephus charakteryzuje Piłata, jako bezwzględnego satrapę do okrucieństwa zdolnego, bez sumienia i litości. Znamiennym rysem duszy krwiożerczej tego patrycjusza była nieubłagana srogość, a przedewszystkiem absolutna omal bezwzględność. Upór jego był przysłowiowy. Pomimo wielkich studzien w samem mieście, wybudować kazał wodociągi wokoło Jerozolimy. Ze skarbca świątyni zabrał klejnoty i dary ofiarne, spieniężył je i budował akwedukty, by w razie oblężenia miasta, zamkniętym mieszkańcom nie zabrakło wody. Wiadomo dalej, że raz w czasie nabożeństwa rozkazał spitemu żołnierstwu pewną garstkę zbuntowanych Galilejczyków w pień wyciąć. Wzburzenie doszło do szczytu, kiedy obok religijnych świętości umieścić kazał emblemata z wizerunkiem Cezara...

Gdy raz gromadzie Samarytów kazał ściąć głowy bez powodu, podczas obrzędu na świętej górze Garizim, skarcił go za to namiestnik syryjski Vitellius i odesłał do Rzymu przed tron Imperatora...

Z opowiadania biblijnego wynika, że Pontius Pilatus posiadał pewne słabe strony, z których korzystać umieli sprytni żydzi. Tchórzostwo powodowało, że w sprawach państwowych Herodowi często ustępował. W takich to warunkach wydał na Chrystusa Pana wyrok śmierci...

Piłat światowiec i lekkoduch zarazem, ale przytem patrycjusz z krwi i kości, w sprawie Zbawiciela w roli sędziego występował niechętnie. Oprzeć się nie mógł ogromnemu wrażeniu, jakiemu podlegał, gdy zobaczył świetlaną postać Bożego Syna i oblicze dobroci pełne i słodyczy...

Wedle jednej legendy, całe lata miały ubiec, zanim Piłat skazał Chrystusa na śmierć krzyżową. Inna znów legenda głosi, że cesarz Augustus, podeszły wówczas wiekiem, podczas inspekcji po Kampanji, czując zbliżający się życia koniec, posłał gońca do Jeruzalem, by sprowadzono Chrystusa, o którego uzdrowieniach słyszał tyle. Lecz w międzyczasie Chrystus Pan został już ukrzyżowany. W kajdany skutego sprowadzono więc Piłata do Rzymu. Bez przesłuchania prawie skazał go cesarz na śmierć. Egzekucji smutnej wszelakoż nie wykonano, albowiem były namiestnik, samobójczą ręką przerwał nić żywota..

Inna legenda znów baje, że deportowany został do Vienne, mieściny nędznej w południowej Francji, gdzie żył w banicji. Widziałem tam zapadłą wieżę wysoką, jako rzekome miejsce pobytu krwawego prokuratora...

Zwyczajem ówczesnym zwłoki samobójców wyrzucano do wody, lub chowano w beczkach i puszczano na rzeki spławne. Co się stało ze zwłokami Piłata? Któż wie!

INŻ. DR. EUGENJUSZ MELLER.

„Boże Groby" w dawnej Polsce"

Liturgja rzymska „Bożych Grobów" nie zna. Stworzyły je średniowieczne misterja. Różne bractwa kościelne, przedstawiające sceny z Męki Pańskiej, kończyły je złożeniem ciała Chrystusowego w grobie, co w czasach późniejszych, a zwłaszcza w dobie panującego baroku, przemieniło się w przedstawienie tych rzeczy przez figury martwe, ożywiane często różnemi mechanizmami. Sadzono się też tutaj na różne nadzwyczajności, co czyniły przedewszystkiem klasztory. Osiedli w jednem mieście Bernardyni, Jezuici, Franciszkanie, Kapucyni i t. p., współubiegali się wzajemnie, aby się wystawić jak najokazalej. Pani marszałkowa de Guébriant, która Władysławowi IV. przywiozła z Paryża małżonkę w osobie księżniczki Marji Ludwiki, tak była zachwycona „Bożemi Grobami" w kościołach warszawskich, że oświadczyła, iż czegoś podobnego „nawet we Francji widzieć się nie da". (Pam. Alb. Radziwiłła II. 192).

Było też jednak na co patrzeć. U Jezuitów był grób, zrobiony ze szyszaków, pałaszów i rozmaitej broni. Gdzieindziej znowu przedstawiono Golgotę z Jezusem i Marją tak misternie, że po niebie krążyły prawie wszystkie ciała niebieskie, zaćmiewało się słońce, rozpadała się ziemia i t. p. działy się „cuda". To znowu było wyobrażenie wzburzonego morza, z którego bałwanów wychylał się straszliwy wieloryb, raz pożerający, to znów wyrzucający Jonasza, jako mesjańską figurę zmartwychwstania Chrystusa... A wszędzie wszystko tonęło w potopie różnokolorowego światła z mnóstwa lamp, kaganków, świec i t. p. Przed grobami zaś czuwały straże, złożone z rozmaitej broni. Wspomniana pani marszałkowa de Guébriant zwróciła uwagę na „drabantów" królowej, pełniących służbę w kolegjacie. Ciężka to jednak była służba. Czuwające przy „Bożym Grobie" towarzystwo pancernych chorągwi, wedle powszechnego zwyczaju, trwało na tym posterunku na czczo, gdyż od Wieczerzy Pańskiej nie brano nic do ust, aż do święconego jajka, które spożywano dopiero po nabożeństwie we Wielką Niedzielę (W. Pol. Dzieła. Lw. 1875. III. 133), a pokrzepiano się jedynie święconą wodą, którą nosił każdy we flaszeczce przy sobie.

To też tłumy ludu ciągnęły od kościoła do kościoła, aby się tym dziwom napatrzeć i przejąć serca uczuciem skruchy i pokuty. Największe jednak wrażenie przy „Bożym Grobie" sprawiała chwila, gdy w Wielki Piątek po południu, przybywała do kościoła „jerozolimska procesja" braci „kapników". Ci „bracia kapnicy", wywodzący się jeszcze od średniowiecznych „biczowników", zreformowani później w „Bractwo Męki Pańskiej" (najsłynniejsze i od r. 1595 po dziś dzień istniejące przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie), przybrani w kapy i osłonięci na twarzach kapturami, obchodzili pod wodzą swoich „marszałków" pięć kościołów, a gdziekolwiek przyszli, rzucali się pokotem na ziemię i śpiewając psalmy pokutne, obnażali sobie plecy i smagali się biczami, co obecnych wzruszało do łez... Nie była to jednak pokuta za grzechy osobiste. Uważano ją bowiem zawsze jako zadośćuczynienie Bogu za niewierności narodu i zasługę jej liczono zawsze na poczet dobra pospolitego. To też z kapnikami chadzali królowie, jak Zygmunt III. i Władysław IV., magnaci, jak książę Albrecht Radziwiłł (którego „Pamiętnikom" te szczegóły zawdzięczamy) i różni dostojnicy państwowi, „zażywający z wielką gorliwością świętej dyscypliny". To też bywało, że gorętsi duchem patrjoci, senatorowie, posłowie, wojewodowie, hetmani i t. p., nie biorący sami udziału w procesji „kapników", wzruszeni jednak ich przykładem, kazali sobie później w domu „na intencję Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" wybijać po 10, 15, 25 i więcej batów, zawsze w miarę potrzeb państwa i osobistej wielkoduszności.

Inne znowu towarzystwo, złożone równie z najwyższych dostojników, przybranych we wory pokutne, obchodziło kościoły i przy „Bożych Grobach" zbierało datki na potrzeby ubogich. Tak w r. 1604 Dymitr Samozwaniec, późniejszy car moskiewski, kwestował w Krakowie ze swoim teściem Mniszchem. Zwyczaj ten zresztą utrzymał się po dziś dzień, z tą jedynie różnicą, że miejsce panów zajęły panie i nie w pokutne wory, ale wcale nawet wystawnie ubrane, choć dawny zwyczaj kazał zawsze u „Grobów Bożych" pojawiać się tylko w czarnem przybraniu.

Jeszcze na synodzie Piotrkowskim poruszona myśl, aby w sposobie urządzenia „Grobów Pańskich" zogniskować wszystko w adoracji eucharystycznego Ciała Chrystusa, ziściła się dopiero w naszych czasach. Już niemal wszędzie zarzucano dawną teatralność, a „Grób Boży" ozdobiony kwieciem i światłem, stał się miejscem, gdzie wierni nie szukają już widowiska, ale składają hołd Bogu Utajonemu. Niemniej jednak licznie nawiedzają te „Boże Groby", jak je nawiedzano dawniej.

KS. WŁ. STAICH.

——o:o——

WIELKI PIĄTEK.

Ceremonje wielko-piątkowe w kościołach parafjalnych rozpoczynają się czytaniem „Proroctw" odnoszących się do Baranka Niewinnego, zabitego na okup grzechów świata. Dzień wielko-piątkowy bowiem jest dniem rozpamiętywania Męki, Śmierci i Pogrzebu Zbawiciela i jako taki dniem żałoby w Kościele. Kapłan celebrujący leży na stopniach ołtarza i rozważa poniżenie Jezusa, poczem śpiewa „modlitwy" pełne treści. Wśród nich modlitwa o nawrócenie pogan i za żydów. Po „modlitwach" dokonuje się jedna z najbardziej wzruszających ceremonij liturgicznych, t. zw. „Adoracja Krzyża". Celebrans zdejmuje obuwie, po trzykroć przyklęka, adoruje Krzyż św., całuje pięć Ran Chrystusowych, a chór kościelny śpiewa pieśń „Improperia" w polskiem tłómaczeniu „Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił" i drugą wspaniałą pieśń: „Krzyżu święty nadewszystko". Dopiero teraz zapalają światła na ołtarzu, kapłan przenosi Najświętszy Sakrament z ciemnicy i odprawia t. zw. „liturgję darów poświęconych". Nabożeństwo ranne kończy przeniesienie Najśw. Sakramentu do Grobu, gdzie będą się odtąd przez oba dni Wielki Piątek i Sobotę zbierać wierni i w cichej modlitwie adorować Chrystusa. Poraz ostatni też po kościołach parafjalnych lud polski śpiewa rzewne „Gorzkie żale" przy Grobie.

WIELKA SOBOTA.

Nabożeństwo wielko-sobotnie rozpoczyna ceremonja poświęcenia ognia na cmentarzu kościelnym. Ceremonja ta ściąga licznie do kościoła parafjalnego już wczesnym rankiem lud wierny, szczególnie chłopaków wiejskich, którzy zabierają do domu pozostałe opałki z ognia i t. zw. „korony cierniowej". Po poświęceniu pięciu kulek z wosku i kadzidła, które mają przypominać Rany Jezusa, zapala się świecę w kościele przy śpiewie „Światło Chrystusa", a celebrans śpiewa wspaniałą pieśń wielkanocną „Exultet". Wśród śpiewu tej pieśni dokonuje kapłan poświęcenia świecy wielkanocnej t. zw. „Paschału". Następuje czytanie dwunastu „Proroctw". Dokonuje się — wśród wielu modlitw i ceremonji „święcenie wody chrzcielnej", poczem kapłan celebruje Mszę św. W czasie Mszy św. na „Gloria" po raz pierwszy odzywają się znowu dzwony i organy. Radosne „Alleluja", „Chwalcie Pana" kończy nabożeństwo ranne w Wielką Sobotę.

Z sali koncertowej St. Teatru.

KWINTET KRAKOWSKI.

W innej, mniejszej i zaciszniejszej przestrzeni powinien się był odbyć koncert Kwintetu krakowskiego, nie w ogromnej i wiejącej pustką sali Starego Teatru. Piękna inicjatywa pani Stanisławy Abłamowicz-Meyerowej pielęgnowania muzyki komnatowej własnemi siłami nie znalazła dotychczas pełnego oddźwięku wśród publiczności krakowskiej. Może w innych warunkach lokalu imprezy te będą milej witane.

Koncert niedzielny był drugim w przeciągu niedługiego czasu występem Kwintetu, który grupuje się około osoby pani Meyerowej, jako jego duchowego motoru i fortepianowej ostoji. Jeżeli za miarę artystyczną zespołu komnatowego weźmiemy np. produkcje tria Poźniaka z Wrocławia, to gra Kwintetu krakowskiego daleką jest jeszcze od stopnia mistrzowstwa. Mamy tu do czynienia z poprawnym przeważnie sposobem wykonania tego, co jest napisane w nutach, to znaczy z realizacją znaków pod względem melodyjnym, ale ustosunkowanie wartości rytmicznych i dynamicznych, czyli tchnięcie w wykonanie duszy muzycznej pozostawia niejedno do życzenia. Nie może też być inaczej w produkcjach zespołu, mającego pomimo wszystko charakter amatorski.

Na czele programu wykonano kwintet op. 114 Franciszka Schuberta. Bardzo dawno już pewnie nie słyszano dzieła tego w Krakowie na estradzie koncertowej, z tego więc już bodaj względu należy się szanownej inicjatorce koncertdu wdzięczność za ten akt hołdu wobec genjalnego kompozytora wiedeńskiego, którego stulecie śmierci obchodzimy w tym roku. Kwintet ten to dytyramb młodzieńczego ducha na cześć natury, podyktowany entuzjazmem dal twórczości Beethovena, pod której promieniami wykiełkował ten piękny kwiat inwencji Schuberta. Niema tu wzlotów tak górnych, jak u Beethovena, niema takiej jak u tamtego maestrji w rozbudowaniu treści. Liryk przemawia tu na każdym kroku, a do czwartej części wplótł temat słynnej swojej pieśni o Pstrągu, skąd też kwintet otrzymał nazwę Forellenquintett. Obok pani Meyerowej, która w parcie fortepianowym miała piękne pole popisu dla swojej techniki i delikatnego uderzenia, wykonali dzieło panowie: Hickel (pierwsze skrzypce), Szaleski (altówka), Macalik (wiolonczela) i Głuszyński (kontrabas).

Zakończenie koncertu stanowił kwintet fortepianowy Brahmsa op. 34 f-moll. Przy pulpicie drugich skrzypiec zajął w nim miejsce pan Karol Wais.

W koncercie wystąpiła także znana śpiewaczka poznańska, panna Wiesława Cichowiczówna. W sześciu pieśniach Schuberta i czterech pieśniach Brahmsa można było zauważyć znaczną rutynę pieśniarską panny Cichowiczówny. Śpiew artystki, sam w sobie technicznie pewny i muzycznie, w intonacji i rytmice ścisły, świadomy środków wyrazu, nie przedstawia dla słuchacza małopolskiego tych zalet, jakie w nim łatwiej wyczuwa słuchacz wielkopolski, przyzwyczajony do charakterystycznego dla tamtej dzielnicy sposobu wymawiania tekstu polskiego i do tego stylu śpiewackiego, w którym pięknu wokalnemu i staraniu się o podkreślenie osobistych warunków, nie przypisuje się zasadniczego znaczenia.

Z. J.

Literatura.

ZDYSKWALIFIKOWANY PRZEKŁAD.

Żle być pewnym siebie.

Pisujący często na najrozmaitsze tematy w „Wiadomościach Literackich", p. Paweł Hulka Laskowski obraził się niedawno na komisję do oceny książek dla młodzieży szkolnej za to, iż nie zakwalifikowała do bibljotek szkolnych jego przekładu „Babuni" Bożeny Niemcowej — a nawet wystąpił na łamach „Wiadomości" z oskarżeniem komisji, oświadczając: „Wartość swego tłómaczenia znam i nie obawiam się sądu językoznawców i stylistów".

W odpowiedzi na to oskarżenie komisja do oceny książek dla młodzieży szkolnej skompromitowała fatalnie zbyt pewnego siebie autora, podając publicznie na łamach „Wiadomości" kilkadziesiąt błędów językowych (!) przekładu p. Hulki Laskowskiego. Chyba ten przykry precedens zmusi autora licznych a dość mętnych artykułów do kilkakrotnego przeglądania swoich wypracowań.

Rzeczy ciekawe.

Listy będziemy przesyłali przez radjo.

Przed wyjazdem do Neapolu, Marconi udzielił wywiadu współpracownikowi „United Press" w sprawie urzeczywistnienia na drodze naukowej dwóch najbardziej interesujących go w danym momencie problematów: transmisji fotoradjotelegraficznej, czyli nadawania i momentalnego odbierania na największe odległości wszelkich fac-simile, to znaczy wszelkich podobizn całkowitych stronnic druku, rękopisów i t. p., a nadto udoskonalenia obecnego systemu fal wiązkowych.

Z treści rozmowy z wynalazcą wynika, iż w krótkim czasie transmitowanie fac-simile, będzie tak udoskonalone, że będzie można stosować je dla celów handlowych, stanie się dostępne dla szerokiego ogółu. **Wprowadzenie tego systemu zrewolucjonizuje obecny sposób komunikacji na świecie.** Nadewszystko przyspieszy przekazywanie na dalekie odległości myśli ludzkiej. Zamiast transmitowania mowy męża stanu np., litera po literze, wyraz po wyrazie, pozwoli system fotoradjotelegraficzny na jej transmisję całkowitą odrazu, na transmisję całej kolumny, całej stronicy i t. p. Z chwilą udoskonalenia tego systemu świat przemysłowy, giełdowy, handlowy i t. d. będzie mógł transmitować drogą fotoradjotelegraficzną w kilka minut, a może i sekund, do każdego miejsca na całej kuli ziemskiej te same listy, które dzisiaj posyła pocztą. W ciągu jednej minuty będzie można transmitować tysiąc wyrazów tekstu. Tekst ten będzie mógł być sposobem fotograficznym zredukowany tak dalece, że jedna stronica będzie mieściła tysiące wyrazów, poczem taki fotoradjotelegraf powiększony zostanie na stacji odbiorczej i odczytany przez adresata zapomocą szkła powiększającego". — Tyle sam wynalazca, który jak wiadomo, raczej jest powściągliwy w swoich przepowiedniach, tak, że sprawdzają się one rychlej niż on sam to przewiduje. Nic dziwnego, że kapitaliści całego świata chętnie finansują jego wynalazki, że tworzą się w tym celu olbrzymie koncerny, jakim jest np. obecna fuzja Tow. Marconi z Eastern Telegraph Company, oraz związanemi z tem ostatniem towarzystwami jak: Fixtension, Western, Great Northern i t. d., w ten sposób, że łączny kapitał tych Towarzystw, zlanych w jeden potężny koncern dla eksploatowania fotoradjotelegraficznych wynalazków Marconiego, będzie wynosił 53.700.000 funtów szterlingów, czyli zgórą 2 miljardy zł.

Co słychać w Krakowie?

Obrady Dyrekcyjnej Rady Kolejowej.

Doniosłość ruchu motorowego. — Inż. Adelman delegatem do Państwowej Rady Kolejowej. O dogodniejsze połączenia kolejowe.

W ostatnich dniach odbyło się w gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie inauguracyjne posiedzenie III kadencji Dyrekcyjnej Rady Kolejowej pod przewodnictwem Prezesa DKP. inż. Karola Barwicza. Ze strony Dyrekcji Kolei byli obecni: wiceprezes inż. Gisman oraz naczelnicy odnośnych wydziałów. Jako członkowie Rady byli obecni pp.: inż. A. Adelman, W. Ader i dr. R. Beres z Krakowa, A. Brüll z Bielska, prezyd. T. Epstein z Krakowa, K. Fuchs i inż. E. Gross z Bielska, B. Honigwachs z Krakowa, A. Klimca z Czechowic, dr. Kofler ze Lwowa, R. Krupiński oraz dr. Kryplowski z Tarnowa, dr. Kuźniar i dr. L. Merz z Krakowa, B. Mikucki z Krzeszowic, inż. J. Neuhoff z Bielska, J. Osmecki i ppułk. szt. gen. K. Płoszajski z Krakowa, dr. R. Sichrawa z N. Sącza, dr. St. Skrzyński z Krakowa i T. Stopczyński z Katowic.

Posiedzenie powyższe było pierwszem w rozpoczynającej się obecnie III kadencji tejże Rady (na okres 1928—1930), **będącej organem doradczym i opinjodawczym w sprawach, podlegających kompetencji Dyrekcji Kolei Państwowych oraz w przedmiocie przedstawionych przez nią wniosków do Ministerstwa Komunikacji.** Otwierając posiedzenie, przewodniczący podkreślił znaczenie działalności Rady Kolejowej dla Zarządu kolejowego i zwrócił się do nowo utworzonej Rady z prośbą o jak najżywsze zainteresowanie się i współudział w dotyczących sprawach kolejowych. Następnie poświęcił przewodniczący szczególniejszą uwagę i powiadomił obecnych o rozwijającym się, specjalnie w Dyrekcji Kolei w Krakowie, **kolejowym ruchu motorowym.** Mimo wielu trudności, jakie początkowo Dyrekcja Kolei w Krakowie miała do przezwyciężenia, wprowadzony jest już na stałe ruch motorowy dla przewozu osób na linji Kraków—Wieliczka i Kraków—Kocmyrzów. Na linji Kraków—Katowice **wprowadzone są t. zw. lekkie pociągi,** w trasie pociągów pospiesznych, dla przewozu osób i bagażu. **Najbliższy wagon motorowy będzie kursował między Cieszynem a Bielskiem względnie Dziedzicami.** W końcu przewidziane jest wprowadzenie ruchu motorowego dla przewozu osób, przynajmniej w sezonie letnim, na linji Kraków—Zakopane. Na razie cały ruch motorowy jest jeszcze w stadjum prób, jednakże już teraz Zarząd kolejowy przekonał się, że **zaspokojenie nowoczesnych potrzeb ruchu osobowego, zwłaszcza na linjach podmiejskich, nie da się pomyśleć bez wagonów motorowych.**

Porządek dzienny obejmował wybór przedstawiciela i zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie, którymi zostali wybrani jednogłośnie: **inż. Aleksander Adelman i dr.** Ludwik Merz z Krakowa, oraz wnioski i interpelacje.

W tej ostatniej części porządku dziennego zabierali głos prawie wszyscy obecni członkowie D. R. K., poruszając cały szereg postulatów dotyczących krakowskiego okręgu kolejowego, a w szczególności podkreślono potrzebę: **lepszych połączeń do Zakopanego i Krynicy,** dogodnego połączenia porannego z Dziedzic do Krakowa, jak najszybszego przystąpienia do przeniesienia parowozowni w Krakowie na grunta Krowodrzy murowanej, bez czego nie można przystąpić do dalszego rozszerzenia stacji Kraków, połączenia dogodnego Krakowa z Kielcami, połączenia Zakopanego z Krynicą, **budowy linij kolejowych Kraków—Miechów, Nowy Sącz—Szczawnica i Tarnów—Szczucin—Kielce—Radom—Warszawa i utrzymania linji kolejowej Rzeszów—Kolbuszowa.** Poruszono również sprawy: stosunków na dworcu towarowym w Krakowie, wprowadzenia w sezonie letnim z Krakowa specjalnych pociągów wycieczkoych przed świętami za zniżonemi biletami powrotnemi, zapowiedzianej podwyżki taryf kolejowych, stosunków na stacji Bielsko i Cieszyn, pociągów kąpielowych z Katowic do Jęzora i Szczakowy, rozbudowy stacji Rabka i w końcu skutków waloryzacji ceł na przewóz towarów koleją.

Po wyjaśnieniu wielu spraw przez przewodniczącego i odnośnych naczelników wydziałów uchwalono odpowiednie wnioski, które częściowo będą załatwione przez Dyrekcję P. K. P. w Krakowie, względnie będą przedłożone według kompetencji Ministerstwu Komunikacji do rozpatrzenia.

—o § o—

Nabożeństwa Wielkotygodniowe w kościele N. M. P.

WIELKI PIĄTEK: W kościele Najśw. Marji Panny o godz. 9 rano rozpoczynają się ceremonje Wielkopiątkowe, w czasie których następuje odśpiewanie Pasji według Ewangelji św. Jana. Adoracja Krzyża, liturgia wielkopiątkowa, poczem przeniesienie Najśw. Sakramentu do grobu oraz nieszpory. O godz. 4 popołudniu Ciemna Jutrznia.

WIELKA SOBOTA: O godz. 8 rano święcenie ognia, paschału, odczytanie 12 proroctw. święcenie wody chrzcielnej, poczem uroczysta Msza św. śpiewana, oraz nieszpory.

W czasie nabożeństwa Wielkiej Soboty śpiewać będzie chór „Hasło“, przepisane śpiewy liturgiczne ks. Griesbachera.

O godz. 7 i pół: Rezurekcja z procesją koło kościoła, celebrowana przez ks. Infułata dra J. Kulinowskiego, poczem Jutrznia o Zmartwychwstaniu Pańskiem z udziałem chóru „Hasło“ pod kierownictwem prof. Profica.

—oo—

Kraków, dnia 6-go kwietnia 1928.

Piątek: 6: św. Wilhelma.

Sobota 7: św. Epif.

Sobota 7: wschód słońca o godz. 5.05, zachód o 18.21.

—o ! o—

RUCH POCZTOWY W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Dnia 7 kwietnia, t. j. w Wielką Sobotę ustanawia się we wszystkich urzędach pocztowych jednorazowe doręczanie przesyłek pocztowych. Normalne urzędowanie do godz. 14-tej, a od 14-tej do 16-tej tylko w dziale listowym normalna służba wydawania i doręczanie przesyłek pospiesznych, oraz protestowanie weksli. W telegrafie i telefonie służba normalna. Urzędowanie w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wielki Piątek do godz. 13-tej, a w Wielką Sobotę do godz. 12-tej.

KRAKOWSKIE KOŁO ARCHITEKTÓW na Walnem Zebraniu w dniu 29. marca po dyskusji na temat najżywotniejszych spraw związanych z wydaniem nowej ustawy budowlanej i sprawy rozbudowy m. Krakowa, nakreśliło obszerny program działania, który poruczono nowo obranemu Wydziałowi, w którego skład weszli inżynierowie-architekci: rektor Dr. A. Szyszko-Bohusz (prezes), J. Struszkiewicz (Wiceprezes), W. Wierzchowski (sekretarz), Z. Kowalski (bibljotekarz), M. Kreisler (skarbnik) F. Tadanier i S. Filipkiewicz (wydziałowi).

WYCIECZKA STUDENTÓW Z BELGJI. Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka studentów prawa i politechniki z Belgji. Wycieczka zatrzyma się w Krakowie dwa dni, poczem odjedzie do Zakopanego. Wycieczka jest gościem Krakowskiego Komitetu Akademickiego.

WOBEC MOŻLIWOŚCI WIĘKSZEGO ZAPOTRZEBOWANIA CHLEBA NA ŚWIĘTA piekarnia miejska zwiększyła wypiek pieczywa. Chleb miejski (jasny, ciemny i razowy) sprzedawany jest w kramie w hali Sukiennic, na straganie w Rynku Głównym i placu Szczepańskim, w kramie przy ul. Mazowieckiej oraz w kilkunastu sklepach prywatnych w różnych punktach miasta.

KWAS SIARCZANY NA ULICACH PODGÓRZA. Firma Arold w Bonarce przewoziła wczoraj rano do pobliskiej fabryki syfony z kwasem siarczanym. Podczas transportu dwa syfony zostały uszkodzone, a kwas siarczany rozlał się po jezdni, wskutek czego wstrzymano zupełnie ruch dojazdowy z Borku Fałęckiego szosą do Podgórza. Straż ogniowa założyła węże do hydrantów i spłukała gruntownie ul. Łagiewnicką, poczem przywróciła normalny ruch. Po południu wezwano znowu straż pożarną, która musiała spłukać ul. Podskale, gdzie pękł jeden syfon z kwasem siarczanym.

TAJEMNICZA INTERESENTKA. Karolina Grabska, służąca u p. Brülowej, doniosła, że dnia 4 b. m. o godz. 8, w czasie nieobecności p. Brülowej, zgłosiła się nieznana jej kobieta, rzekomo w interesie do pani domu, wobec czego Grabska wpuściał ją do pokoju. — Po odejściu nieznajomej, zauważyła brak zegarka, wartości 650 zł., który niewątpliwie skradła tajemnicza „interesentka“.

WPADŁ POD WÓZ. Kazimierz Miezila z Piasków Wielkich, jadąc jednokonnym wozem ulicą Józefińską, najechał na Stanisława Witkowskiego (lat 10), który doznał potłuczenia czoła. Zawezwane Pogotowie rat. po zaopatrzeniu, pozostawioł Witkowskiego opiece domowej.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Strzelecką, gdzie 48-letni Józef Gordal, woźnica, został kopnięty przez konia. Lekarz Pogotowia stwierdził silne skaleczenie nogi; po opatrzeniu, przewiózł ofiarę wypadku do domu.

PADŁA OFIARĄ OSZUSTA. Józefa Pociecha, właścicielka sklepu przy ul. Zyblikiewicza L. 11, zgłosiła w policji, że dnia 4 b. m. przyszedł do jej sklepu nieznany mężczyzna, który przedstawiwszy się jej za przedstawiciela firmy „Krakus“ fabryka wódek, pobrał ze sklepu a conto dostarczyć się mającego spirytusu, kwotę 120 zł. — Po czasie przekonała się, że padła ofiarą oszusta, gdyż firma „Krakus“ takiego przedstawiciela nie wysyła.

OKRADZIONA W POCIĄGU. P. Ludwice Gołębiowskiej, nauczycielce z Kukowej pow. Brzozów, skradziono w czasie jazdy koleją, na stacji w Tarnowie, kosz z garderobą, wartości 500 zł.

CHCIELI PIĆ SKRADZIONĄ WÓDKĘ. Dnia 4 b. m. w godzinach wieczornych aresztowano Józefa Zielińskiego, Jana Ciężkiego, Stanisława Gałka i Wojciecha Chydzińskiego. Osobnicy ci przyszedłszy do szynku, kazali podać sobie 4 flaszki piwa, a gdy bufetowa odeszła, celem przyniesienia zamówionego piwa, ci urwali skobel od magazynu i skradli 22 flaszki wódki. Bufetowa spostrzegła kradzież i zawezwała posterunkowego policji, na którego wezwanie do udania się na komisarjat policji, towarzystwo całe stawiło mu czynny opór, przyczem jeden z nich ugryzł posterunkowego w palec. Dopiero po nadejściu pomocy zdołano ich doprowadzić do Komisarjatu.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OO. JEZUICI PRZY KOŚĆ. ŚW. BARBARY składają zamiast życzeń świątecznych 25 zł. na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

NA RZECZ SAMOLOTU SANITARNEGO województwa krakowskiego wpłacono do dnia 20 marca 1928 r. łącznie zł. 24.677 zł. 27 gr.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW pl. św. Ducha 4 została otwartą w dniu 3 bm. Dla zwiedzających jedyna sposobność nabycia tanich i dobrych obrazów. Wstęp 50 gr. Loterja obrazów, przeznaczonych na budowę „Domu Artystów“ odbyła się w niedzielę dnia 1 bm. Wylosowano 80 obrazów, które rozsyła się już tym wszystkich, którzy deklaracje całkowicie spłacili. Następna wystawa obrazów na budowę „Domu“ odbędzie się za trzy miesiące t. j. w lipcu br.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Turandot“.
Poniedziałek: po południu „Mamusia“, — wieczór „Król“.
Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Środa: „Maleństwo“.
Czwartek: „Turandot“.
Piątek: „Zielony frak“.
Sobota: „Komedja miłości“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Dwaj złodzieje“.
Poniedziałek: po południu „Królowa Przedmieścia“, — wieczór „Białe Fartuszki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król królów“.
UCIECHA: „Król królów“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i jutro w sobotę teatr zamknięty. W niedzielę ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Turandot“.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI“. Najmilszą rozrywką Świąteczną dla dzieci, młodzieży i starszych będzie poranek w drugi dzień Świąt Wielkanocnych w poniedziałek 9 kwietnia, na którym o godzinie 11-tej przed południem danem będzie widowisko fantastyczne „Kopciuszek“. Kierownictwo przygotowało szereg niespodzianek i efektownych baletów jak, taniec jarzyn, myszek, karzełków i t. p. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli“ dziś w piątek od godziny 5-tej, w niedzielę od 3-ciej po południu, a w dzień przedstawienia w poniedziałek od godziny 9-tej rano.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM strnonictwa.

W kościele O. O. Reformatów.

kwestę przy Grobie Bożym pod przewodnictwem p. Gubarzewskiej przyjęły panie: Brzeska Helena, Bujakowa Stefanja, Cronenthal Hermina, Dońcowa Marja, Kaizerowa Józefa, Lacherowa Antonina, Lacherowa Aleksandra, Pankowa Marja, Parvi Kazimiera, Ryszkowska Amalja, Rudzka Stanisława, Siwkowa Eudoksja, Siwkówna Zofja, Szubertowa Helena, Wiatrowska Marja, Witrowska T., Zdankiewicz Zofja.

Rezurekcja w kościele OO. Reformatów w niedzielę o 6-tej rano. W czasie Świąt na sumie o godz. 10 i pół chór „Echa“ pod batutą p. dyr. Wallek-Walewskiego wykona szereg utworów wielkanocnych.

Najbrudniejsze miasto na świecie

Miejscowość Phari-jong, w Tybecie, może się „poszczycić“ mianem najbrudniejszego miasta na świecie.

Położone na niewielkiem wzgórzu, w pobliżu wysokiego szczytu Chomolhari, składa się z twierdzy, dokoła której grupuje się 200 lepianek, zamieszkanych przez tubylców. Przed pięciuset laty, gdy miejscowość ta powstała, domy jej znajdowały się, oczywiście, na poziomie ulic. Lecz obecnie, dzięki utartemu zwyczajowi mieszkańców, wyrzucających przed drzwi wszelkie nieczystości, domki zagrzebane są w śmieciach, przez które poprzebijano ścieżki i ulice. Zdarza się wskutek tego, iż poziom niektórych ulic znajduje się ponad dachami chat. Tubylcy do tego stopnia lękają się wody, że nie myją się ani razu w ciągu całego życia. Do pewnego stopnia daje się to wytłómaczyć położeniem Phari na wysokości 5000 m., gdzie zimy bywają bardzo ostre, a powłoka brudu chroni od zimna.

Przykładem a zarazem dowodem, że potrzeba czystości w znacznym stopniu jest wynikiem przyzwyczajenia, może być przygoda Williama Mc. Governa, profesora uniwersytetu oxfordskiego, który w przebraniu kulisa przedostał się aż do zakazanej dla cudzoziemców Lhassy. Na pograniczu Indyj wykąpał ich on po raz ostatni. W stolicy Tybetu spotkał się z pewnym wyższym urzędnikiem, którego znał jeszcze z Anglji, a który zaproponował mu ciepłą kąpiel w swojem mieszkaniu. Mc. Govern stwierdził jednak z przerażeniem, iż nie miał najmniejszej ochoty do kąpieli.

Początkowo — opowiada — pod coraz grubszą warstwą brudu czułem się bardzo źle, lecz potem, — podobnie jak Tybetańczycy, — zacząłem ją uważać za miłą ochronę przed zimnem“. Aby jednak nie obrazić gospodarza, profesor musiał się w końcu wykąpać. I cóż się okazało? Oto w chłodnem powietrzu wyżyny tybetańskiej uczony nasz poczuł dotkliwe zimno, podczas gdy przedtem było mu ciepło pod grubą powłoką brudu. Pozatem zaczęło go gryźć robactwo, które dawniej nie miało dostępu do ciała.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Podatek dochodowy na r. 1928.

Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1928 upływa tak dla osób fizycznych i spadków wakujących, jako też dla osób prawnych **z dniem 1 maja 1928 r.**

Powyższy termin **nie obowiązuje** jednakowoż osób, których główny dochód płynie: 1) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 ha; 2) z **przedsiębiorstwa handlowego** obowiązanego do nabycia świadectwa przemysłowego według IV. i V. kategorji dla przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III kat. handl. w miejscowościach III i IV klasy; 3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego, lub opłacającego ten podatek według VIII kat. przedsiębiorstw przemysłowych; 4) z **domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.** Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają **osobne wezwanie władzy podatkowej**, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30 dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznania należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem **dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę otrzymywanych w kraju.**

Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłacanych za granicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie.

Składanie zeznań może być również uskutecznione listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwej władzy podatkowej, względnie złożone ustnie do protokołu we właściwym Urzędzie Skarbowym.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony **na podstawie materjałów,** jakiemi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 zł.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej winni są sami obliczyć oraz wpłacić **do dnia 1 maja 1928 r.** do Kas Skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu wedle obowiązującej skali podatkowej, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika, przedstawić władzy podatkowej.

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja 1928 roku uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1927.

Nowe prawo naftowe.

Min. przemysłu i handlu przygotowuje projekt ustawy naftowej. Nowe prawo naftowe opierać się będzie **na t. zw. regalu** (prawo dysponowania terenami służy państwu), w przeciwieństwie do poprzedniego projektu, który opierał się na zasadzie przynależności minerałów bitumicznych do właścicieli gruntów, czyli na t. zw. akcesji.

Nabyte uprawnienia — według projektu nowego prawa naftowego — są **ważne i będą respektowane przez 25 lat,** w razie jednak nieprzystąpienia do wiercenia w ciągu lat 5. władza górnicza może nadać prawo wiercenia osobie trzeciej. **Projekt przewiduje dla właścicieli gruntu 5 proc. brutto,** przytem brutto jest nieodłączne od gruntu, to znaczy nie można sprzedać gruntu, zastrzegając sobie brutto. Projekt ustawy naftowej wniesiony ma być do sejmu po ogłoszeniu ustawy górniczej.

Ustawa górnicza ogłoszona będzie prawdopodobnie w jesieni lub w końcu b. r., ustawa zaś naftowa dopiero w 1929 roku.

Obcy kapitał wykupuje polskie cukrownictwo.

W sferach przemysłowych krążą uporczywe pogłoski, że ta sama grupa obcych kapitalistów, która zdołała już wykupić w Polsce kilka większych cukrowni, ma wkrótce nabyć jeszcze parę **fabryk, tym razem położonych w centralnych województwach,** wykorzystując ciężki kryzys, jaki przeżywa obecnie nasz przemysł cukrowniczy.

Zaznaczyć należy, że niedawno przeszła w obce ręce cukrownia „Gosławice", będąca jedną z większych cukrowni na terenie b. Królestwa Polskiego. Nabywcą tej cukrowni jest niejaki Goledetz, który przedtem nabył cukrownię „Borowiczki" pod Płockiem. Obie te cukrownie przeszły w ręce obce **prawie za bezcen.**

Tak więc kurczy się polski stan posiadania w przemyśle.

Uporządkowanie stosunków w przemyśle ceglarskim.

Komitet ekonomiczny ministrów przyjął cały szereg wniosków **zmierzających do uporządkowania stosunków panujących na rynku ceglarskim.** W szczegółowem sprawozdaniu gen. Góreckiego prezesa rady nadzorczej Banku Gospod. Krajowego o przebiegu akcji kredytowej prowadzonej przez bank celem usprawnienia przemysłu ceramicznego zostało stwierdzone, że **siły wytwórcze zakładów przemysłowych w kraju w zupełności wystarczają na pokrycie zapotrzebowania ruchu budowlanego w tych rozmiarach, w jakich odpowiadają środkom finansowym.**

Czy likwidacja konfliktu z Austrją?

Według doniesień wiedeńskiej „N. Fr. Presse", rząd austrjacki otrzymał już **propozycje polskie w sprawie złagodzenia skutków waloryzacji celnej** dla eksportu austrjackiego bez zawierania traktatu handlowego.

Polska chce zlikwidować spór z powodu waloryzacji ceł w ten sposób, iż oświadczyła gotowość udzielenia pewnych **zwiększonych kontyngentów dla Austrji** w drodze rozporządzeń specjalnych. Kontyngenty mają być przyznane dla **automobilów, wina, fortepianów, towarów perfumeryjnych i futer.** Kompetentne władze austrjackie studjują obecną propozycję polską.

Organizowanie izb rolniczych.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przystępuje do uruchomienia na **terenie całej Polski izb rolniczych,** wzorowanych na izbach istniejących w byłej dzielnicy pruskiej.

Izby rolnicze pomyślane są w ten sposób, że struktura każdej izby da się dostosować do indywidualnych warunków gospodarczych i społecznych poszczególnych województw, przyczem wszelkie momenty polityczne zostaną usunięte.

Ile produkuje się dziś ropy.

Światowa wytwórczość ropy wyniosła w r. 1927 — 1.252.145.000 baryłek (jedna baryłka ropy waży 113.34 kg.), zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1926 **o 153.756.000 baryłek, czyli o 12.3 proc.** W Europie znaczne zwiększenie wytwórczości ropy wykazują Sowiety z 64.311.000 na 72.400.000 baryłek, oraz Rumunja z 23.314.000 na 26.100.000, w Azji — Persja, w Ameryce — Stany Zjednoczone z 770.874.000 na 903.800.000, Venezuela z 37 milj. 226.000 na 64.400.000, oraz Kolumbja z 6 milj. 444.000 na 14.600.000, natomiast bardzo mocno uwydatnił się spadek produkcji w Meksyku z 90.421.000 na 64.200.000, w Japonji i w Formozie z 1.900.000 na 1.700.000.

Największym producentem ropy były w roku 1927 Stany Zjednoczone A. P., a następnie Rosja Sowiecka. **Polska stoi pod względem produkcji ropy na 12 miejscu.** Produkcja nasza wynosiła w r. 1927 — 5.800.000 baryłek, podczas gdy w r. 1926 5.844.000 baryłek.

Lwów otrzyma tylko 12 milj. zł pożyczki

Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej magistratu, komisarz rządu Strzelecki zdał sprawę z wyniku swojej podróży do Warszawy w sprawie zrealizowania projektu pożyczki inwestycyjnej.

Na razie są widoki na otrzymanie kredytów w wysokości 15 miljonów złotych i w tych granicach zmieścić się musi budżet nadzwyczajny.

Straty przemysłu angielskiego

w walce z węglem polskim.

Straty przemysłu węglowego Anglji wyniosły **w r. 1927 5.4 milj. funtów.**

Tylko pierwszy kwartał roku ub. był stosunkowo dość pomyślny, gdyż przyniósł 3.5 milj. funtów zysku.

Deficyt powyższy więc powstał w ciągu 3 kwartałów, w związku z koniecznością obniżenia ceny węgla eksportowego z uwagi na walkę konkurencyjną z węglem polskim.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

Uroczyste otwarcie dorocznego ósmego Międzynarodowego Targu w Poznaniu nastąpi **w niedzielę dnia 29 kwietnia b. r.**

Targi Poznańskie trwać będą przez cały tydzień od niedzieli dnia 29 kwietnia do 6 maja b. r.

OBECNA CENA ZŁOTA.

Wartość 1 grama czystego złota ustalił p. minister skarbu na m. kwiecień b. r. **w wysokości 5,92,44 zł,** (nr. 76 Monitora Polskiego).

Akcje bez zmiany.

Giełda akcyjna pod znakiem **tendencji utrzymanej.** Mocniejszy jedynie w kursie Zieleniewski, inne papiery bez zmiany. Interesowano się żywiej **Zieleniewskim, Tohanem, Elektrownią.**

Na ogół ruch słaby.

Na pogiełdziu silniejsze zainteresowanie się dolarówką po kursie zwyżkowym.

Notowano: Tohan 13 zł., Trzebinia 13.50 zł., Zieleniewski 158 zł., Górka 97 zł., Herbewo 22 zł., Elektrownia 50.50 zł., Chybie 4.90 zł., Dolarówka 77 zł.

Na rynku walut tendencja utrzymana. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.90—8.90 i pół zł., dewiza 8.83 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.53, 124.84, 124.82. Holandja 359.22, 360.12, 358.32. Londyn 43.52 i trzy czwarte, 43.52.5, 43.63, 43.42. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88. Paryż 35.11, 35.20, 35.02. Praga 26.41.5, 26.48, 26.35. Szwajcarja 171.77, 172.20, 171.34. Włochy 47.13, 47.25, 47.01. Sztokholm 239.35, 239.95, 238.75, Wiedeń 125.43, 125.74, 125.12.

Sport.

Vasas (Budapeszt) — Wisła.

Zapowiedź gościny doskonalej zawodowej drużyny węgierskiej u mistrza Ligi w Krakowie wywołała nieprawdopodobne wprost zainteresowanie. Vasas bowiem cieszy się jaknajlepszą marką w naszym kraju a jego stylowa gra jest dobrze znana naszym bywalcom na zawodach footbalowych i zapisała się jaknajlepiej w pamięci Krakowian. Drużyna węgierska reprezentuje najwyższą klasę zawodowego footbalu węgierskiego czego dowodem jest fakt, iż ośmiu jej graczy reprezentowało barwy Węgier w zawodach międzypaństwowych. Szulik w bramce, Koewago w obronie, Horvaath i Wilheim w pomocy oraz Remmer, Jellin, Csentmiklassy i Himmer w ataku to nazwiska wielokrotnych internacjonalów węgierskich.

Wicemistrz Ligi I. F. C. zwrócił się do Wisły w kierunku pozyskania Vasasu na drugi dzień Świąt Wielkanocnych do Katowic i w tym kierunku toczą się pertraktacje.

Celem uniknięcia natłoku przy kasach na boisku w obydwa dni Świąt radzimy zakupić bilety w przedsprzedaży w firmach: Głogowiecki, Rynek Gł. 43 (linja A—B) oraz Skład zabawek Florjańska 33.

Przed zawodami głównemi odbędzie się każdorazowo przedmecz i tak w niedzielę młodszych drużyn Makkabi i Wisły w poniedziałek zaś grają Krowodrza—Wisła I b. o mistrzostwo klasy A. — Początek głównych zawodów każdorazowo o godz. 4.15 pop.

BOLESNA STRATA.

Z Zakopanego dochodzi nas żałobna wieść, iż znany sportsman, porucznik Wójcicki, nie żyje: zmarł z powodu zapalenia ślepej kiszki.

Śp. por. Wójcicki był instruktorem narciarskim wojska; brał udział w Igrzyskach zimowych olimpijskich w St. Moritz, jako dowódca polskiej drużyny wojskowej w biegu patrolowym. Całą duszą oddany sportowi, kryształowy charakter, dobry towarzysz licznych wycieczek turystycznych, śp. por. Wójcicki okrywa żałobą cały sport polski. Zwłoki jego zostaną sprowadzone do Lwowa.

Radio.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

W Wielki Piątek usłyszymy w Krakowie w transmisji koncert religijny z Poznania o godz. 17.45 — o godz. 20.30 zaś „Misterjum o Męce Pańskiej" L. Schillera w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie. Rezurekcję obwieści w radjostacji krakowskiej w Wielką Sobotę transmisja potężnych dźwięków dzwonu Zygmuntowskiego z wieżycy Wawelskiej, któremu wtórować będą inne wielkie dzwony katedry. Na tle tej spiżowej pieśni dzwonów speakerka stacji p. Lena Meyerhold wygłosi „Balladę Wielkanocną" Miriama, poczem nastąpią recytacje nastrojowych poezji przez p. Sochę, artystę teatru miejskiego. Jeżeli pogoda dopisze, transmitowany zostanie także przebieg procesji wawelskiej. O godz. 20 nastąpi koncert religijny z Poznania.

W pierwsze święto Wielkanocne o godz. 9.45 zrana zabrzmi znowu dzwon Zygmunta, poczem program audycji wypełnią transmisje nabożeństwa z Poznania, następnie transmisja programu warszawskiego.

W poniedziałek 9 kwietnia stacja krakowska urządza dwa koncerty. Pierwszy 2-godzinny, rozpocznie się o godz. 15.15 i będzie transmitowany na wszystkie stacje Polski. Program tego świątecznego koncertu jest bardzo urozmaicony. Na początku uwzględniono w nim staropolskie pieśni wielkanocne w wykonaniu chóru Polskiego Radja. Świąteczni słuchacze otrzymają następnie szereg pieśni ludowych w wysoce artystycznem opracowaniu Lucjana Kamieńskiego, które wykona śpiewaczka p. J. Nowakowska. Niemałą atrakcją dla szerokich kół świątecznych radjosłuchaczy stanowić będzie niewątpliwie także występ kwartetu ludowego i instrumentalnego [illegible]lowskiego, który wykona szereg utworów wied. kompozytorów. Ponadto Chór Polskiego Radja odśpiewa kilka pięknych utworów twórców polskich jak Moniuszki, Stoińskiego, Różyckiego, Lachmana, Lipskiego, Wallek-Walewskiego i innych. Na zakończenie koncertu usłyszymy cztery utwory współczesne muzyki tanecznej w wykonaniu kwartetu ludowego, powiększonego o zasadnicze instrumenty jazzbandu. Koncert wieczorny tegoż dnia przyniesie bardzo bogaty program muzyki religijnej w wykonaniu orkiestry dętej 20 p. piechoty. Złożą się nań trzy wyjątki nieśmiertelnego misterjum Wagnera „Parsifal" i dwa poematy symfoniczne znakomitego przedstawiciela nowoczesnej muzyki włoskiej Lorenzo Perosiego, mianowicie wstrząsające „Wskrzeszenie Łazarza" i natchniona kompozycja p. t. „Chrystus".

„O dzwonie Zygmunta" wygłosi w piątek odczyt dr. Kopera, a w sobotę p. dr. Helena d'Abancourt w języku francuskim „Le bourdon du roi Sigismond le Vieux" transmitowany przez Katowice.

Dla najmłodszych odbędzie się w sobotę słuchowisko „Wielkanoc w Polsce" p. H. Zakrzewskiej w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego.

Program stacyj radjowych.

Sobota Wielka, 7 kwietnia 1928.

Kraków, (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, 15.30 Transmisja z Warszawy odczytu dla maturzystów szkół średnich. 17 Audycja dla najmłodszych: „Wielkanoc w Polsce", p. Heleny Zakrzewskiej, w wykonaniu artystów Teatru miejskiego. 17.40 Odczyt w języku francuskim p. t.: „Le bourdon du roi Sigismond Le Vieux", wygł. p. dr. Helena d'Abancourt. 18 Rezurekcja: Dzwon Zygmunta, recytacje.

Warszawa, (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo-meteorol. oraz nadprogram. 15.30 Odczyt dla maturzystów. 16 Odczyt dla maturzystów. 16.35 „Radjokronika". 17 Audycja dziecinna. Transmisja z Krakowa. 18 Transmisja z Krakowa. 20 Transmisja z Poznania. 22 Sygnał czasu.

U fotografa. — Możeby pani kazała zrobić powiększenie ze swoich dzieci?

— Oh, zbyteczne. One i tak rosną prędko.

Czy umie milczeć? — Pan jest przecież w ministerstwie. Nie mógłby mi pan powiedzieć coś o tym ostatnim skandalu?

— A umie pan milczeć?

— Tak!

— Ja także!

Dlaczego bocian... — Czy pan wie, dlaczego bocian stoi na jednej nodze?

— Nie, nie wiem.

— No, to jest przecież całkiem proste. Bo gdyby podniósł drugą, toby upadł.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zgoda?

Warszawa. (AW.). Dzienniki zbliżone do rządu, komentują wczorajszą wizytę p. Marszałka Piłsudskiego u Marszałka Sejmu p. Daszyńskiego, jako dowód nawiązania normalnych stosunków między rządem a Sejmem. Pisma te uzupełniają informacje wczorajsze o konferencji p. Daszyńskiego z p. Premjerem, przytaczając zapowiedź p. Marszałka Piłsudskiego brania udziału w pracach komisji budżetowej.

MIN. ZALESKI WYJEŻDŻA DZIŚ.

Warszawa. (AW.) Dnia 6 bm. p. min. Zaleski opuszcza Warszawę udając się do Wenecji, gdzie spędzi z małżonką święta. Po 4-ro dniowym pobycie w Wenecji minister Zaleski udaje się do Rzymu celem złożenia wizyty prezesowi Rady ministrów Mussoliniemu. P. ministrowi Zaleskiemu w podróży do Rzymu towarzyszy szef sekretarjatu M. S. Z. — radca Szumlakowski i pułkownik Beck, szef gabinetu ministerstwa spraw wojskowych.

POS. BOGOMOŁOW WYJECHAŁ DO MOSKWY.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł sowiecki w Warszawie p. Bogomołow wyjechał w sprawach służbowych do Moskwy.

BUNT WIĘŹNIÓW STŁUMIONY ZIMNĄ WODĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) W Płocku wybuchł bunt więźniów, którzy zaczęli niszczyć meble więzienne i rozbijać szyby po celach. Do cel wpuszczono wężami strumienie zimnej wody, skutkiem czego więźniowie uspokoili się.

—ooo—

„Komercjalizacja" długu niemieckiego?

Paryż. (PAT.). „Petit Journal" donosząc o rozmowie Gilberta Parkera z Poincarem, zaznacza, że kwestja ewentualnej komercjalizacji długu niemieckiego jest obszernie komentowana w ostatnich czasach. Pismo wyraża pogląd, że rząd francuski nie będzie zaskoczony propozycjami, które mogą być wysunięte zarówno ze strony Berlina, jak i Waszyngtonu i Nowego Jorku. Oczywiście w danym momencie chodzi tylko o pracę przygotowawczą i wywiad dyplomatyczny, gdyż żadne rozwiązanie sprawy nie może nastąpić przed przeprowadzeniem wyborów we Francji, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych.

—oo—

KONFERENCJA MIN. GRECKIEGO Z MUSSOLINIM.

Rzym. (PAT.). Grecki minister spraw zagranicznych Michalakopulos, przejeżdżając przez Rzym w drodze powrotnej do Aten, złożył wizytę Mussoliniemu. Długa i stateczna rozmowa obu mężów stanu stwierdza raz jeszcze przyjazne stosunki, istniejące pomiędzy Włochami a Grecją. Mussolini podejmował Michalakopulosa obiadem, który odbył się w ścisłem gronie.

—oo—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod Brześciem ubiegłej nocy zamordowano gospodarza Okolczuka z żoną. Napad miał charakter rabunkowy.

Warszawa. (PAT) W odpowiedzi na wyrażoną przez rząd polski kondolencję z powodu katastrofy w Santos, rząd brazylijski przez swego posła w Warszawie przesłał podziękowanie na ręce pana ministra Zaleskiego.

Warszawa. (PAT) Kierownik perskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził rządowi polskiemu podziękowanie, za pośrednictwem posła polskiego w Teheranie z powodu serdecznego przyjęcia, jakiego doznał minister Ansari podczas swego pobytu w Polsce.

Genewa. (PAT) Rząd duński powiadomił międzynarodowe biuro prasy o formalnem ratyfikowaniu konwencji dotyczącej jednakowego traktowania zagranicznych i krajowych robotników oraz wznowienia odszkodowań za wypadki przy pracy. Konwencję tę ratyfikowało dotychczas 12 państw.

Warszawa. (Telef. wł.) W jednej z miejscowości nad Donem władze sowieckie wykryły w cerkwi ukryte kosztowności kościelne o wartości przeszło 500.000 rubli. Kosztowności, jak perły, brylanty i t. d., ukryte były w ramie drewnianej starego obrazu. Pod zarzutem niedozwolonego przechowywania kosztowności władze aresztowały dwu duchownych prawosławnych.

Budapeszt. (PAT.) Wedle doniesień dziennika „Magyar Sag" zamierza rząd węgierski odwołać obecnego swego posła w Berlinie Kolomana Kanyę, ponieważ temu nie udało się spełnić zadań, dla których został wysłany do Berlina, mianowicie przeprowadzenia zbliżenia gospodarczego między Niemcami a Węgrami.

Gnębiona mniejszość polska na niem. G. Śląsku.

wnosła skargę do Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła skarga Polaków ze Śląska Opolskiego w sprawie terroru niemieckiego i nieprzestrzegania postanowień konwencji genewskiej. Skarga ta jest rzeczową i utrzymaną w tonie spokojnym. Sprawiła ona silne wrażenie w Genewie, skutkiem czego szczególnie interpretowane jest zachowanie się Calondera, który jako prydent Republiki Helweckiej cieszył się dużem uznaniem.

ECHO W PRASIE WŁOSKIEJ.

Rzym. (PAT.). Największe pisma włoskie „Corriere della Sera", „Stampa" i „Matino" powtarzają świetny artykuł Gajdy z „Giornale dItalia" o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech. Artykuł ten, oparty na danych zaczerpniętych z przebiegu posiedzeń Reichstagu, poruszył opinję publiczną Włoch i zainteresował niezwykle całą poważną prasę włoską.

Rumunja pośredniczy w rokowaniach o pakt bałkański

Wiedeń. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Aten, rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu oświadczył korespondentowi pisma „Politika", że w czerwcu spotka się z jugosłowiańskim ministrem spraw zagran. Marinkowiczem, oczekując zawarcia przy tej sposobności grecko-jugosłowiańskiego układu, po którym nastąpić ma zawarcie ogólnego paktu bałkańskiego, obejmującego także Bułgarję i Turcję.

Widać więc z tego, że Rumunja przyjęła rolę pośrednika w rokowaniach grecko-jugosłowiańskich. Grecja miała w tej sprawie wysłać propozycję do Bukaresztu, która następnie miała być przesłana do Belgradu.

Niesumienne komentarze.

Warszawa. (Telef. wł.) „Osservatore Romano" ubolewa, że prasa faszystowska, komentując przemówienie Ojca św., zrozumiała je jako wystąpienie przeciwko faszyzmowi. Jest to fałszywe zrozumienie intencyj podobnie, jak fałszywym jest zarzut, że Papież ulega wpływom ubocznym i miesza się do spraw wewnętrznych Włoch. Przemówienie miało na celu podkreślenie, że żadne stronnictwo polityczne nie może przywłaszczać sobie prawa wypowiadania poglądów w imieniu Stolicy Apostolskiej. Przemówienie nie miało zamiaru twierdzić, że Kościół posiada monopol na wychowanie młodzieży, zwróciło jedynie uwagę, że wychowanie państwowe młodzieży pozostawia wiele do życzenia.

Wreszcie pismo wskazuje, że polemika nad mową papieską przybrała charakter niepożądany i wywołała zagranicą rozgłos, którego w podobnych sprawach należy unikać.

—o—

40 miljonów wyborców w Niemczech.

Berlin. (AW.). Wedug przybliżonych obliczeń liczba wyborców uprawnionych do głosowania przy wyborach do Reichstagu wyniesie 40.770.000. wobec ilości 38.365.000 w grudniu 1924 roku.

—oo—

WIELKA PARTJA KATOLICKA POWSTAJE NA LITWIE.

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że przed kilku dniami odbyła się u prezydenta republiki konferencja biskupów litewskich, w której wziął również udział Woldemaras i kilku członków parlamentu kowieńskiego. Konferencja poświęcona była omówieniu sprawy przeprowadzenia w praktyce postanowień konkordatu. Poza tem na konferencji tej miano również rozważać sprawę założenia nowej wielkiej partji katolickiej na Litwie, do której włączono w części istniejącą już partję katolicką „Ukininka Janga" oraz partję chrześcijańsko-demokratyczną.

—o—

KS. SEIPEL JEDZIE DO KARLSBADU.

Wiedeń. (AW.). Kanclerz Seipel w początkach przyszłego tygodnia wyjeżdża na 3 tygodniową kurację do Karlsbadu. Już w zeszłym roku lekarze zalecali kanclerzowi tą kurację ale kanclerz Seipel nie chciał na tak długi czas przerywać urzędowania. Wiadomość ta, że kanclerz wyjeżdża o tak wczesnej porze roku stała się powodem najrozmaitszych bezpodstawnych pogłosek. Tak np. socjalistyczny „Abend" twierdzi, że kanclerz Seipel dlatego wyjeżdża obecnie na urlop, bo piętrzą się przed nim trudności wewnętrzno-polityczne. Idzie mu bowiem wedle tego twierdzenia, o przesunięcie rozmaitych decyzji, które stały się niezbędne.

POLOWANIE NA BORODINA.

Berlin. (PAT.). „Tel. Union" donosi z Pekinu, że chińskiej policji politycznej udało się ostatnio wykryć miejsce pobytu znanego agitatora sowieckiego Borodina, który po ucieczce z Hankau, przez cały rok ukrywał się, nie biorąc udziału w życiu politycznem. Borodin zdołał jednak zbiec do Mongolji, gdzie ma zająć się zorganizowaniem nowej akcji na rzecz Sowietów. Władzo chińskie aresztowały tylko dwóch towarzyszy Borodina.

—o—

KONFERENCJE.

Warszawa. (PAT.). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych pan premjer marszałek Piłsudski odbył w Prezydjum Rady Ministrów naradę z p. wicepremjerem Bartlem.

—oo—

STANY ZJEDNOCZONE WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI BEZPIECZEŃSTWA NA MORZU.

Waszyngton (PAT) Prezydent Coolidge polecił przeznaczyć sumę 160 miljonów dolarów na udział Stanów Zejdnoczonych w międzynarodowej konferencji dla rewizji konwencji w sprawie bezpieczeństwa życia na morzu. Konferencja ta odbędzie się w Londynie w roku 1928-mym.

—:§:—

EKSCESARZOWA ZYTA ZDROWA.

Wiedeń. (AW) Pisma dzisiejsze donoszą, że wszystkie wiadomości, jakoby w stanie zdrowia ekscesarzowej Zyty zaszło znaczne pogorszenie są bezpodstawne.

—ooo—

ZAMACH BOMBOWY W SZWECJI.

Sztokholm. (PAT) W szwedzkim porcie wojennym „Karlskrone" rzucono wczoraj o godzinie 23.20 w pobliżu arsenału morskiego bombę, która wybuchła powodując wypadnięcie w sąsiednich budynkach znacznej ilości szyb. W domu, obok którego nastąpił wybuch, znajdował się tylko kapitan okrętu, który nie odniósł żadnego szwanku. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto.

—oo—

18 STRAŻAKÓW ZACZADZONYCH.

Genua. (PAT.). W jednym z tutejszych składów win wybuchł pożar, przyczem podczas akcji ratunkowej uległo zaczadzeniu 18 strażaków. Jeden z nich zmarł, stan innych jest bardzo groźny.

KONGRES RUMUŃSKIEJ PARTJI CHŁOPSKIEJ BĘDZIE ZAKAZANY.

Warszawa. (Telef. wł.) Rumuńska rada ministrów zajmowała się sprawą kongresu Partji Chłopskiej, wyznaczonego na dzień 22 kwietnia w Alba Julja. W Siedmiogrodzie poczyniono przygotowania, aby nadać kongresowi charakter demonstracyjny. W kołach rządowych obawiają się, że Chłopska Partja może podjąć nieobliczalne kroki, dlatego rozważano możność zakazania urządzenia kongresu.

ANGLIK I SZWED RZECZOZNAWCAMI W SPRAWIE ST. GOTHARD.

Paryż. (PAT.). „Petit Parisien" omawiając sprawę incydentu w St. Gothard, twierdzi, że rzeczoznawcy nie zostali jeszcze wyznaczeni. Jak przypuszcza dziennik, rzeczoznawcy w sprawie broni zostaną prawdopodobnie jeden Anglik i jeden Szwed. Komitet trzech nie zbierze się w Paryżu wcześniej niż 15 kwietnia b. r.

Pogłoski o Trockim żartem „Prima Aprilisowym"

Wczoraj już podaliśmy krótką notatkę o pogłoskach, iż Trocki uciekł, względnie został zamordowany. Zarazem podaliśmy oświadczenie poselstwa sowieckiego w Wiedniu, iż o tem nic nie wie.

Obecnie cała ta afera okazuje się — jak można było przypuszczać — żartem „Prima Aprilisowym". Źródłem pogłosek była Ryga. — Tamtejsze pismo „Siegodnia" podało w dniu 1 kwietnia różne informacje o ucieczce Trockiego, p. Lascevic, oraz niejakiego Bacetisa; wszyscy chcieli jechać do Niemiec, wysyłali telegramy do Gorkija, Romain Rollanda, Ruth Fischer etc. Pismo podało nawet fotografje.

Ofiarą tego żartu padło dużo pism w Polsce i zagranicą. Z krakowskich dały się „nabrać" „N. Reforma" i „Il. Kur. Codzienny", które podawały o tem ogromne „własne" depesze.

Śledztwo w sprawie konfliktu w Zagłębiu Donieckiem.

Moskwa. (AW.). Śledztwo w sprawie afery sabotażowej w Zagłębiu Donieckiem ulega niespodziewaniu dalszym komplikacjom. Na stanowisku prowadzącego śledztwo przedstawiciela G. P. U. nastąpiła już dwukrotnie zmiana. W związku z świeżo ujawnionemi okolicznościami śledztwa, Politbiuro delegowało do Zagłębia Donieckiego Bubnowa i Szwarca. Na tle procedury śledczej pomiędzy Moskwą a Charkowem wyłoniły się kontrowersje, podsycane przez grupę ukraińską w rządzie charkowskim.

Według pogłosek, wśród ukraińskich komunistów rzucane są oskarżenia o zainscenizowaniu całej afery. W związku z temi tarciami wyłoniona ma być specjalna komisja, złożona z przedstawicieli rosyjskich i ukraińskich dla przeprowadzenia śledztwa uzupełniającego. Jednocześnie z Bubnowym i Szwarcem, inspekcję w Zagłębiu Donieckim przeprowadzić ma prezes rady komisarzy ludowych ukraińskiej SSR., Czubar.

DŁUGI SOWIECKIE 1 MILJARD RUBLI.

Moskwa. (AW.). Komisarz ludowy finansów Briuchanow w przemówieniu, poświęconem sytuacji finansowej Związku Sowieckiego, stwierdził, iż długi państwowe w okresie obecnym przewyższają sumę 1 miljarda rubli złotych.

ROZŁAM WŚRÓD FRANCUSKICH KOMUNISTÓW.

Moskwa. (AW.). Prasa donosi, iż rozłam we francuskiej partji komunistycznej, który nastąpił na tle stosunku do stalinowskiej większości i trockistowskiej opozycji w Sowietach, pogłębił się tak dalece, iż przy zbliżających się wyborach parlamentarnych we Francji, opozycjoniści z Borysem Suwarinem na czele wystawią własne kandydatury. Prasa sowiecka atakuje z niesłychaną gwałtownością rozłamowców, zarzucając im współdziałanie z reakcją i działanie na szkodę interesów mas proletarjackich Francji. Rozłam ten niewątpliwie zmniejszy znacznie liczbę mandatów komunistycznych w przyszłym parlamencie francuskim.

—ooo—

KRÓL AFGAŃSKI JEDZIE Z PARYŻA DO WIEDNIA.

Londyn. (PAT.). Afganistańska para królewska wyjeżdża dzisiaj do Paryża. Z Paryża ma się udać królewska para do Wiednia, gdzie król chce zasięgnąć porady specjalistów z powodu kataru gardła.

515 DOMÓW RUNĘŁO W ANGORZE.

Angora. (PAT.). Wtorkowe trzęsienie ziemi spowodowało bardzo znaczne szkody. M. in. zawaliło się 515 domów, 7 meczetów, oraz 4 szkoły.

NOELLE ROGER. 23

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

(Przedruk wzbroniony).

Otwarły się drzwi wagonu. Świeży podmuch owiewa mnie, wzmacnia, wypędza wszystkie widzenia. Unoszę się na łokciu. Obaj złoczyńcy schodzą po stopniach z trudnością, wloką za sobą walizę, przybrawszy napowrót niedołężne pozory. Patrzałem, jak znikają w nocy.

Pociąg rusza. Jakaż ulga! Wstaję na równe nogi, przeciągam się, dotykam... tak, żyję jeszcze. Oddaliła się odemnie zbyt ciężka odpowiedzialność, rozwiała w mrokach wraz z dwoma wysłannikami Bruna Bastian. Zniknęły ostatnie ślady książki, która zabija! Rozproszono koszmary! Porywam z uniesieniem torbę, która przestała już być podejrzaną. Tym razem Marja Blanka naprawdę jest ocaloną! Chodzę po wagonie, śmieję się w głos, gdy nagle wstrząśnienie rzuca mną napowrót na ławkę. Widzę przed sobą ręce w rękawiczkach z popielatej filozeli... Przychodzi mi na myśl, że w innych przedziałach znajdują się może wspólnicy. Wziąłem przeto mą torbę, udałem się do przedziału, gdzie spało trzech oficerów; wtuliłem się w róg, przysiadłszy na brzegu ławki.

Uczucie radości i pełni życia, nie trwało długo. W miarę zbliżania się do Paryża, rosła, utrwalała się udręka, poparta logicznemi argumentami.

Wobec tej zasadzki, tak szybko obmyślanej, a wykonanej tak śmiało, mogłem osądzić siłę niezwalczonej woli „Bruna Bastian i jego przedziwną moc. Czyliż nie wiedział on, który wiedział wszystko, że Marja Blanka posiada tajemnicę książki nieznanej? Przeto nie była ocaloną, a ja ją opuściłem! Ach! powrócić tam pierwszym pociągiem! Wysiąść na pierwszym przystanku!... Nie stracić ani godziny.

Zbadałem rozkład. Ekspress wyjeżdżał z Paryża dopiero wieczór. Dobrze, pojadę nim. Cóż powiedzieć Marji Blance? Co czynić? O, — to całkiem proste. Nie opuścić jej więcej. Poślubić, aby ją skuteczniej bronić... Odwrócić ją od tych studjów, dać nieprzyjacielowi gwarancję mojej zupełnej nieświadomości. Napisać nawet do Bruna Bastian.. Błagać, aby oszczędził mą żonę...

Zadrżałem, jakbym się zbudził ponownie. Mglista zorza zaglądnęła przez okno wagonu, i w jej świetle spostrzegłem ciężkie, uczciwe oblicza uśpionych towarzyszy. Wstawał dzień, który wszelkie rzeczy sprowadza do właściwych rozmiarów. Od godzin całych żyłem w świecie fantazji. Cóż znowu! Takie feljetonowe powieści nie są możliwe w rzeczywistości, w obecnym wieku, w Paryżu. Śniłem raz jeszcze. Zawsze ta febra przywieziona z Syrji. Dorillac umarł wskutek ataku apoplektycznego... lekarze stwierdzili recydywę. Kobiety dzisiejszej nocy? Proste rzezimieszki, które zabrały manuskrypt, sądząc że kradną wartościowe papiery. A to się złapali! Nie opłaciła im się cała ta maskarada. Marji Blance zaś nic więcej nie grozi, jak umrzeć z nudów na łonie natury, jeśli się ja nie zjawię. Ale się zjawię! I to w najbliższym czasie!

Marja Blanka.. zbyt pełna poświęcenia... żarliwego oddania... Te czarne oczy... te ręce tkliwe.. ta głowa pochylona przy pracy... ten urok osób, które nie pomne na siebie, żyją skarbami serca, jakiemi darzą drugich!

Ależ ja ją kocham... kocham Marję Blankę! Jakże tego nie zrozumiałem dotąd! Kocham! Umiłowałem ją od pierwszego dnia, gdy zapragnąłem odebrać ją dziadkowi! Ileż czasu straciłem! - Ach, jakaż słodycz w tym dniu, deszczowym i szarym! Jakąż jasnością lśni to szkaradne przedmieście! Jakaż promienność spowiła owe dziwaczne wille, przeistacza te kramarskie budy powiedłe ogrody, wyblakłe zielenie! Pałace.. świątynie... słońce Wschodu... wszystkie róże syryjskie!

Kocham ją.. Ogrody... gazony.:: aleje, wśród których chodzić będziemy, dłoń w dłoń. Wonie... muzyczne dźwięki...

Kocham ją. Nie będę czekał dłużej. Pojadę dzisiaj wieczór.

Nareszcie Paryż. Wsiadam pośpiesznie do auta. Jakimś odruchem wiedziony, zakupuję gazetę, którą podsunął mi staruszek? Cóż mnie obchodzą nowiny? Upuszczam rozłożony dziennik.

Postać Marji Blanki wypełnia ten pojazd. Wpatruję się w jej rysy, wyryte na szybie okna. Poznaję ją na ulicy, w tej wiotkiej, mknącej szybko sylwetce. Odnajduję ją, w tym przerzuconym dzienniku, na pierwszej stronicy, gdzie wizerunek kobiety dziwnie do niej podobny...

Marja Blanka! Ależ to ona... ona!

Odczytuję słowa, nie mogąc zrozumieć ich treści. Słyszę nagle głos własny, który je powtarza i wtedy, dopiero wtedy, wdzierają się jedne po drugiem do mej świadomości, nabierają przeraźliwego znaczenia, rzyoblekają się w straszliwą rzeczywistość:

Morderstwo wnuczki
Armanda Dorillac.

„Wczoraj o godzinie szóstej wieczorem, znaleziono w gabinecie ś. p. profesora Dorillac leżące na posadzce, ciepłe jeszcze zwłoki panny Marji Blanki Dorillac. Ofiara została uduszoną. Żadnego śladu tajemniczego mordercy...

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.